Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym. 60 gr.

Rok I. Kraków, 19 Kwiecień 1925. Nr. 14.

DR. MARCELI NAŁĘCZ-DOBROWOLSKI.

Żydzi a sztuka.

Najsilniejszym przykładem w dziejach nowożytnych ścisłego związku historji politycznej ze sztuką jest historja sztuki polskiej.

Jak w poezji „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty" była twórczość romantyczna genjalnych naszych wieszczów narodowych, tak również arką, skarbnicą najszlachetniejszych uczuć, cierpień i chwil swobody były dzieła Grottgera i Matejki. Pierwszy, rysując niezrównane cykle przebytych męczeństw, utrwalał na wieki „Dolinę łez polskich", drugi — fenomenalna postać w dziejach malarstwa wszystkich narodów, w najsmutniejszych chwilach, kiedy nawet, jak mówi poeta, samo „zwątpienie załamało ręce", wyczarowywał przed naszymi oczami w gigantycznych postaciach ubiegłe dni chwały wiekopomnej i przebrzmiałego szczęścia. Genjusz Matejki, podobnie jak współczesny jemu genjusz literacki Sienkiewicza, „dla otuchy serc" działał i tworzył, a że Matejko i Sienkiewicz tworzyli na podstawie olbrzymiego talentu, więc porywali duszę narodu i równocześnie byli jego najgłębszymi wyrazicielami.

Nie mając bytu państwowego, naród polski instyktownie z przeszłości czerpał otuchę i wiarę w lepszą przyszłość, starał się na drodze naukowej zbadać dawne wieki i przyczyny upadku, w sztuce zaś szukał ucieczki przed tragiczną teraźniejszością.

Historja panowała wszechwładnie w nauce i sztuce.

Ponieważ jednak prądy w sztuce, jako naturalny objaw wewnętrznego życia społeczeństwa, są zmienne i muszą ulegać ciągłemu postępowi, zatem i w Polsce z biegiem lat, z pojawieniem się nowych dążeń w sztuce „Zachodu", musiała nastąpić zmiana pojęć i gustów artystycznych, tem więcej, że Polska zawsze była zresztą z owym „Zachodem" związana ścisłymi węzły. Jak po romantyzmie literackim nastąpił pozytywizm, tak malarstwo historyczne ustąpić musiało prądom naturalistycznym.

Wszyscy pamiętamy żywiołowy rozkwit polskiego malarstwa po Matejkowej dobie. Koryfeuszami jej byli tacy mistrze, jak: Jacek Malczewski, Gierymscy, Wyczółkowski, Fałat i legjon innych doskonałych artystów.

Wreszcie przyszły czasy nowsze.

Ostatnie dwudziestopięciolecie przed wojną — okres „Młodej Polski" w Krakowie, niezapomniane chwile żywiołowego wybuchu polskiej myśli. Badania naukowe historji naszej sztuki, rozkwit Akademji Krakowskiej, stworzenie teatru Pawlikowskiego, cyganerji Paonu, żywy ruch konserwacyjny, próby wytworzenia swoistego budownictwa, na tradycjach dawnej polskiej architektury — zwrot ku przemysłowi ludowemu (t. zw. sztuka stosowana), świeże poczynania graficzne i t. d.

W całem tem żywem rozbudzeniu sztuki tkwił głęboki ton umiłowania wielkiej naszej przeszłości, ujawniało się pragnienie tworzenia nowych etapów złotemi nićmi tradycji z przeszłością związanych. Na tle średniowiecznych murów wybijały się silnie jednostki i nadawały całemu temu okresowi oryginalny polski charakter.

Nie ograniczając się do Polski, lecz rozpatrując sztukę na daleko szerszym horyzoncie, spostrzegamy, że w rozwoju cywilizacji najżywotniejsza jej część składowa — sztuka, ulega pewnym prawom rozwojowym, ujawniając przedewszystkiem ducha czasu i

„ducha rasy".

Nie zagłębiając się zbytnio w dociekaniu ducha czasu, pragnę jedynie stwierdzić na podstawie różności ducha rasy aryjskiej i żydowskiej, że podobnie do odwiecznego przeciwstawienia się „Dobra i Zła", „Ormuzda i Arymana", rasa żydowska w swej sztuce plastycznej starożytnej była zawsze komplikacyjna i pozostała taką aż do naszej doby.

Zatrzymując się na Polsce, przypominam, że bóżnice Kazimierzowskie są gotyckie, architektura zaś bóżnic drewnianych z pewnymi rytualnymi właściwościami jest typowym przykładem drewnianego pra lechickiego sposobu budowania. Dzieła żydowskich artystów były zawsze drugorzędne, naśladownicze i nie odznaczały się żadnym indywidualizmem.

W przedwojennym okresie sztuki plastyczne po wielkich zdobyczach impresjonizmu francuskiego i pra rafaelizmu angielskiego pod względem formy naturalistycznej doszły technicznie do szczytu. Nastąpiło też pewne znużenie i jak zwykle w takich razach — gwałtowne pragnienie nowej, bodaj ekscentycznej formy. Okres ów popularnie przezwany „modernizmem" w architekturze i rzeźbie, oddziałał przedewszystkiem na przewrót w ornamentyce. Jeżeli modernizm (fałszywie „secesją" zwany) stworzył w koleji swego rozwoju prawdziwie piękne dzieła architektury, zastosowane zresztą do nowożytnej cywilizacji — w malarstwie w szukaniu dróg nie osiągnął zasadniczej linji, jego krążenia i wirowania przerwała brutalnie wszechświatowa wojna. Malarze „moderniści (nazwa futuryzmu jeszcze nie była się utarła), zaczęli na gwałt malować w kwadratach i trójkątach, tworząc tak zwany „**styl kubistyczny**". **Już wówczas, bawiąc w Paryżu, można było zauważyć, że zwłaszcza wśród malarzy z Polski najwięcej skrajnymi zwolennikami tego kierunku ultramodernistycznego byli żydzi, z całem zapamiętaniem uderzający na wszystkie powagi uznane i cenione w sztuce europejskiej, jako na zmurszałe przeżytki.**

Żydzi rzucili się z zapałem do tych nowych dróg; przeglądając wystawy i katalogi, można było pod wielu kryptogramami międzynarodowych nazwisk doszukać się żydowskich autorów.

Wojna światowa zahamowała ten ruch, lecz po wojnie wybuchł on z pewną furją. przybierając ogólną nazwę „futuryzmu" od słowa „futurus" (przyszły—przyszła sztuka), zwolennicy jej starają się złączyć bez różnicy płci i gatunku wszystkie sztuki: plastykę, muzykę, poezję, uważając, że każdy chwilowy opętany szałem nad-genjusz może i powinien na nadscenie wyrykiwać swoje plastyczne poezo-koncerty. **W „futuryzmie" żydzi uchwycili ster w swe ręce. Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że żydzi wszędzie w ruchach tak zwanych postępowych, jakiejkolwiek dziedziny, zjawiają się jako gorliwi propagatorowie. Dowodzi to bezwątpienia znacznej ruchliwości i giętkości umysłowej — rzutkości rasy, jest to jednak równocześnie objaw ujemny ze strony psychologicznej, gdyż żyd, jako pionier postępu, nigdy nie jest tym spokojnym siewcą nowych plonów na prastarym gruncie odwiecznej przyszłości, lecz jest tym, co burzy przedewszystkiem ową przeszłość, jest czynnikiem par excellence negatywnym, stawia — nie oglądając się na podstawy — nową budowę. Przeszkody usiłuje zniszczyć bez skrupułu. Żyd jest owym wiecznym niespokojnym fermentem, psującym tkankę otaczającą, a nie stwarzającą nowych ustrojów.**

Oczywiście żydzi przeczą temu, chwalą się właśnie ze swej postępowości, gdy im się wykaże zbrodniczość i zniszczenie bolszewickie, jak choćby np. Rosji, usiłują wmówić w masy, że żydzi nie są pionierami, lecz o dziwo! wszędzie tam, gdzie społeczeństwo zaczyna wyrzucać ze swego łona bolszewizm i anarchję, żyd staje się ich najżarliwszym obrońcą. Ale jeszcze jeden ważny szczegół, zapewne w ruchach postępu zdarzają się zapamiętałe żydowskie jednostki, że się tak wyrażę „abstrakcyjne", takich jest jednak znikoma mniejszość, postęp bowiem praktycznie pchają rzesze sprytnych żydów, którzy na tym „postępie", jak na każdym „biznesie", robią doskonałą kasę, gdy zaś ona przestanie sypać złotem, zwracają się po nowy interes. Postęp jest z powodu świeżości swych haseł łatwy do przyjęcia, zwłaszcza wśród młodzieży i dlatego u żydów, nie dla szukania nowych widnokręgów, stanowi jeden z najważniejszych czynników ich propagandy. Jeżeli Francuz czy Anglik, próbując nieznanych dróg w sztuce, może pozwolić sobie na najniebezpieczniejsze eksperymenty, gdyż zawsze wyjdzie z nich zwycięsko, będąc na swojej ziemi bezspornym właścicielem, to u nas sztuka, z racji tego obcego niesłychanie zachłannego elementu w naszym organiźmie państwowym — wchodząc na nowe tory, jest wykorzystana przez żydów przedewszystkiem dla pozbawienia społeczeństwa moralności, dla wprowadzenia chaosu i zamieszania pojęć. Tem tłómaczy się niesłychana furja, z jaką żydzi w Polsce opanowali i stworzyli futuryzm, zapługawiając pod pozorami już dziś bez pozorów zupełnie celowo język w literaturze, usiłując fonetyczną wprowadzić pisownię (jak w Rosji), w malarstwie koślawcami, wyłęgłymi w atakach maligny — zastąpić boski kształt sztuki.

Treść, o tej nie warto mówić, wedle tego bolszewicko-żydowskiego futuryzmu, nie powinna być zupełnie brana pod uwagę. Tak jednak w rzeczywistości nie jest. Jest ona brana pod uwagę z całem wyrafinowaniem. Wszystkie świętości polskie narodowe: Bóg, Ojczyzna, ojciec, matka, przeszłość nasza, są splugawione celowo i świadomie na deskach jam i knajp żydowskich począwszy, skończywszy na druku. Rzecz charakterystyczna — żydostwo (Mojżesz, Jehowa, talmud) jest jednak nigdy nie tknięte. W plastyce rzucanie się na świętości narodowe jest rzeczą trudniejszą, bo łatwiejszą do uchwycenia nawet przez tak bierny, jak u nas, tłum; tutaj na początek występuje realna pornografja. Rzesza futurzym malarski, przeznaczony bądź co bądź dla śmietanki inteligencji, zastąpić się postarali żydzi tańszym środkiem — niesłychaną bronią propagandową wśród mas — kinematografem.

Nie mogąc szerzej rozwodzić się nad tym arcy-interesującym tematem, wspominam tylko, że **tu istnieje również wykryta zresztą niedawno celowa robota żydowska, idąca z Ameryki, ażeby na filmach całego świata grając na nerwach sensacji tłumów, przedstawić występek w szatach sztuki pod najprzeróżniejszą, bardzo nieraz interesującą, formą.** Jaki skutek ma to wyświetlanie kryminalnych romansów na społeczeństwo, jaką jest szkołą dla przestępców, o tem mówić nie potrzebuję.

Co do nas, to zaznaczyć muszę, że w plastyce (panuje w niej zresztą zastój pewien z racji stosunków gospodarczych i niezrozumienie jej wielkiej wagi przez państwowe czynniki) żydzi na gruncie warszawskim tworzyć zaczynają jako plastycy swoje osobne wystawy, inaczej jest niestety z drugiem centrum życia kulturalnego Polski, z Krakowem, tutaj żydzi opanowali ją doszczętnie. W Akademji Sztuk Pięknych młodzież (podobno w ostatnich miesiącach nastąpiło pewne otrzeźwienie) jest zupełnie pod wpływem żydowskich prądów.

Żydzi są za sprytni, ażeby nie wiedzieć, że wcześniej, czy później napotkają oni na tem polu na opór ze strony społeczeństw, dlatego używają oni tak, jak wszędzie, fałszu.

Najwyższy czas uchwycić mocną dłonią narodową sztukę, narodową kulturę w swe własne dłonie. Naród, który daje kulturę swoją w pacht żydów, musi zginąć! Jesteśmy przekonani, że wczesne otrzeźwienie będzie początkiem **ocalenia!**

Sensacyjne a prawdziwe rewelacje

o tajnym rządzie żydowskim w Polsce!

Władze żydowskie, ich organizacja i działalność.

IV. Władza Kahału.

Jak już wyżej powiedziano, kahał ma władzę nieograniczoną i niczem nie krępowaną przeto od orzeczeń jego niema apelacji.

Źródłem zaś, z którego czerpie swą władzę i powagę, to księga, która zaćmiła żydom Pismo Święte, rzuciła ich w przepaść barbarzyńskich guseł i przesądów i podała w niewolę kahału, to czczony przez wszystkich żydów, Talmud. „W Talmudzie zaś", jak to stwierdza Brafmann, „niema określonych granic, do jakich kahał i Bet din mogą rozprzestrzenić swą władzę nad życiem żydów... Sami zaś żydzi przez praktyczne życie wyrobili sobie prawie nową zupełnie teorję, jakiej się trzymają i według której postępują".

Myliłby się ten, ktoby sądził, że zadaniem kahału jest staranie się o zaspokojenie religijno-kulturalnych potrzeb żydów, gdyż właściwym celem jest utrzymanie ich w ścisłej łączności, odgrodzonych nieprzebytym murem nie nawiści do ludności chrześcijańskiej, a przez to bezwzględnie mu podległych i posłusznych. O wykonywanie zaś przepisów religijnych przez lud żydowski stara się kahał tylko o tyle, o ile mu one są potrzebne do utrzymania ludu tego w ślepej uległości. A więc przedewszystkiem zajmuje się kahał życiem prywatnem żydów i tu krępuje ich na każdym kroku, przez wydawanie drobiazgowych, a z całą surowością przeprowadzanych przepisów, o jakich chrześcijanom nigdy się nawet nie śniło.

Dla ilustracji przytoczymy za Brafmannem przykłady na dowód jak kahał krępuje żydów w ich życiu prywatnem.

a) **O prawidłach wskazanych przez kahał względem zapraszania gości na wszelkie zabawy, obiady i t. d.**

1) Na bal lub traktament z powodu uroczystości obrzezania mogą być zaproszeni: wszyscy członkowie bocznej linji rodziców dziecka do drugiego pokolenia włącznie. Gdyby zabawa była wyprawiana kosztem innej osoby jak rodziców, takaż sama reguła powinna być zachowana.

2) Gewater (kum) i sandeke (trzymający dziecko na kolanach w czasie obrzezania), trzech operatorów mogel, tore i macic i ten, który odczytuje modlitwę nad czaszą po dokonaniu obrzezania.

3) Swaty i rodzice nowożeńców przed i po ślubie.

4) Pięciu wiernych przyjaciół i melamed (nauczyciel dzieci).

5) Dwóch sąsiadów z prawej i dwóch z lewej strony, zamieszkałych na tej samej ulicy a trzech mieszkających na przeciwległej stronie.

6) Wynajmujący kram może być proszony do właściciela kramu i odwrotnie. To samo stosuje się do lokatorów mieszkań.

7) Wspólnik handlu, roczny najemnik, cyrulik i krawiec domowy.

8) Żydowscy naczelnicy miasta i rządowi urzędnicy.

9) Członek jakiegokolwiek bractwa, może zaprosić starszego z tego bractwa.

10) Służący kahałowi, jeżeli są opatrzonymi w świadectwa kahału.

Na weselne gody mogą być zaproszeni: wszyscy krewni do drugiego pokolenia włącznie, swaty, sąsiedzi i w ogólności wszyscy ci, którzy są wymienieni w uroczystościach odbywających się z okazji obrzezania, a oprócz tego dziesięciu wiernych przyjaciół i kilka drużek.

Gody obrzezania i wesela u biednych, którzy odbywają takowe za pomocą składki, nie ulegają tym samym prawidłom.

Zabrania się pod „herem" (przekleństwem) szamoszom (wysłannikom synagogi) zwoływać na gody obrzezania lub wesela według rejestru, któryby **nie był poprzednio skontrolowany przez „ehed mcszamosz-hakhila** (jeden z notarjuszów) **i zatwierdzony przez własnoręczny podpis jego jako świadczący, że rejestr ów ułożony jest stosownie do wyżej przepisanych reguł.** Zabronione jest „szamoszom" zapraszać kogokolwiek z nieumieszczonych na takim rejestrze.

Pod karą „herem" **nie wolno nawet samemu gospodarzowi zaprosić innych gości jak tylko tych, którzy są umieszczeni w rejestrze o jakim mowa; nikomu zaś z żydów nie wolno przybyć na gody wydawane z okazji obrzezania lub wesela, jeżeli nie odebrał inwitacji od „szamosza".**

b) **Reguły dla wydających gody, wenty itd.**

Poniedziałek we wigilję dnia 1. siwona 5559 r. następujące ogłoszenie zostało uczynione po wszystkich bóżnicach: Słuchaj Narodzie święty!... Przewódcy naszego miasta wraz z „gaonem" (przedyłujący w Bet-din) ogłaszają, że:

1) Od dnia dzisiejszego, nikomu nie wolno na godach weselnych lub obrzezalnych traktować gości piernikami i wódką lecz tylko mięsem. **Jeżeli zaś kahał da pozwolenie,** to będzie wolno traktować ubogich tylko piernikami i wódką, zastosowując się zresztą jaknajściślej do przepisów o zaprosinach na gody wydane z okazji wesela lub obrzezania.

2) Zabrania się mężczyznom, a zwłaszcza kobietom podczas powinszowania „szalemzahar" (urodzin syna w pierwszą sobotę po połogu) kosztować i częstować wódką, piernikami, konfiturami, ciastkami i innemi podobnemi łakociami. Zabrania się kobietom używać łakoci z okazji powinszowania urodzin córki nie tylko w sobotę, lecz także w inne dnie powszednie z wyjątkiem jednakże najbliższych kuzynek. Tem więcej zabrania się wynosić też łakocie z domu, albo też odbierać je skoro takie są przysłane przez wydających ucztę, a tym ostatnim najsurowiej jest wzbronione robić podobne prezenta.

3) Zabronionem jest również wydawać fety w ciągu tygodnia poprzedzającego obrzezanie, również jak następującego dnia po tym obrzęku, z wyjątkiem jednakże wigilji dnia, w jakim ten obrządek jest wykonany, w którym to dniu pozwolone jest wydawać gody dla ubogich, lecz prócz „sarwarów" (gospodarzy balu) **nienależący do tej klasy niechaj się nie waży pokosztować jakiegokolwiek bądź specjału.**

4) Zabrania się w dniu obrzędu obrzezania występować z obiadem dla kobiet, wyjąwszy matki i teściowej położnicy, kumy i jej matki, lecz dla tej ostatniej tylko w takim razie, jeżeli kuma jest dziewicą, zaręczoną już komu i akuszerki, zresztą żadna inna kobieta nie powinna się znajdować na takich godach.

5) Zabrania się urządzania osobnego traktamentu w dniu wyjścia z obowiązku akuszerki; podobny traktament winien być dany w dniu ceremonji obrzezania.

6) Na gody, wydawane z okazji obrzędku obrzezania pozwolone jest spraszać: krewnych do trzeceiego pokolenia włącznie, swatów, „sandeke", trzech operatorów, naczelnika miasta, trzech „sarwarów"; po dwóch **sąsiadów,** zamieszkałych po obu stronach w tym samym rzędzie i trzech mieszkających na przeciwległej stronie ulicy; spólnika handlu, nauczyciela dzieci, który także ze swej strony może zaprosić rodziców innych swoich uczniów.

7) Na gody weselne można spraszać wszystkie wyżej wymienione osoby i oprócz tego „szaferów" (drużki) i czterech „sarwarów".

8) Przewódca (naczelny starosta miasta) może zaprosić na gody weselne i obrzezalne innych przewódców swych towarzyszy.

9) Członkowie bractwa pogrzebowego, mogą zaprosić przełożonego tego bractwa.

10) Narzeczony, który przyjechał na wesele z innego miasta, ma prawo zaprosić gospodarza domu, w którym zamieszkał, od czasu swego przyjazdu. Wyjawszy gospodarza, nikt nie ma prawa przyjść z krewnymi.

11) Ze służby synagogi mogą być zaproszeni na gody weselne lub obrzezalne: główny rabin miasta, kantor ze śpiewakami, dwóch służących synagogi, dyżurny psalmista i „szulklemper" (przywołujący do bóżnicy).

Może być również zaproszony kaznodzieja bractwa pogrzebowego. Wszystkim zaś innym posługaczom synagogi powinno się dać na wódkę, lecz **nie wolno ich zapraszać.**

12) Członkowie bractwa pogrzebowego, jako też i innych bractw, mogą zapraszać swych posługaczy.

13) **Zabrania się mieszkańcom miasta wyprawiać wesel poza murami miasta, jeżeli nie otrzymają formalnego pozwolenia od kahału,** bez względu czy narzeczona jest panną, wdową czy rozwódką. Ci, którzy otrzymają zezwolenie nie mogą wyjechać z miasta, **dopóki nie opłacą „rahasz"** (podatku).

14) Oprócz uczty weselnej może być wydany jeden festyn ze strony pana młodego i jeden ze strony panny młodej przed weselem albo po weselu.

15) Na weselu nie powinno być jak tylko trzech muzykantów i „badhan" (bawiący kompanie) z pomocnikiem.

16) Muzykantom **nie wolno dawać jeść w dzień wesela więcej, jak trzy razy.**

17) Do obiadu wydanego z okazji ubierania panny młodej, można zaprosić młodych ludzi obojga płci, nawet niekrewnych.

18) Zabronionem jest w czasie wesela traktować śniadaniem z tortu nadziewanego konfiturami.

C. d. n.

W jaki sposób prowadzi się przeciw Polsce

wojnę w Ameryce?

(Oryginalna korespondencja „Hasła Narodowego" z Ameryki).

W nowojorskiem piśmie **„The Globe"** niejaki A. **Fishman** wystąpił z wezwaniem do żydów o zorganizowanie kampanji, mającej na celu przeszkodzenie w uzyskaniu przez Polskę pożyczki w Ameryce.

Poniżej podajemy treść tego wezwania za pismem polskiem w Ameryce („Sokół Polski" z 19 lutego br. Nr. 8).

Wezwanie to brzmi:

„Żydostwo amerykańskie musi pilnować, ażeby pożyczka polska nie powiodła się — pisze Fishman. — Jest to obowiązek każdego żyda, godnego swego imienia, uświadomić naród amerykański w ten sposób, aby niemożliwością było dla jakiegokolwiek europejskiego rządu zaciągnąć pożyczkę w tym kraju, zanim rząd ten nie złoży wystarczających gwarancyj rozciągnięcia wolności obywatelskiej i równości rasowej dla wszystkich narodowości, znajdujących się w obrębie jego granic.

Polska nie zrobiła tego ze swoją ludnością żydowską — pisze dalej Fishman. — Żydostwo amerykańskie przeto musi zwrócić się na jedyną drogę, na której może uderzyć w rząd polski.

Proponuję, ażeby została sformowana organizacja żydowska, składająca się z wszystkich sfer społecznych, bez różnicy przekonań politycznych. Organizacja ta skieruje swoją energję w celu ubicia polskich kampanji pożyczkowych, bojkotowania polskiego handlu i wytworzenia antypolskich nastrojów w rządzie Stanów Zjednoczonych".

Tym razem akcja żydowska się nie udała. Ale polityka żydostwa światowego, jego stosunek do Polski, raz jeszcze we właściwem okazały się świetle.

* * *

A oto korespondencja, jaką otrzymaliśmy z Ameryki, prawdziwa i charakterystyczna.

O ile antysemityzm, czyli odraza przeciw żydom, jest obecnie coraz silniejszym prądem społeczno-narodowym, nurtującym wszystkie kulturalne państwa świata, o tyle stosunek wszechświatowego żydostwa do nas musimy nazwać wprost **„antylechityzmem"**, ponieważ mamy niezbite dowody, że nie Polacy są wrogami polskich żydów, ale **całe wszechświatowe internacjonalne żydostwo jest wrogiem Polski.**

Zażydzenie prasy amerykańskiej.

W myśl wskazówek i właściwej etyki Talmudu, któremu podlega zawsze nawet po trzykroć wychrzczony żyd, — ta **wszechświatowa mafja żydowska już na wiele lat przed wojną zdołała opanować kapitał**, a przy jego pomocy również zawładnęła na poły jeszcze większą potęgą, bo **prasą** i temsamem **opinją publiczną świata**.

Wielka wojna udowodniła, że **prasa jest bronią potężniejszą od bagnetów i dział**, a równocześnie wykazała, że ta prasa w całym świecie już wówczas była, niestety, przeważnie **pod wpływem żydostwa**, szczególniej zaś — prasa anglosaksońska, na którą specjalnie żydzi zagięli parol. Na szczęście w samej Anglji bronił jeszcze narodowej czystości tej prasy zmarły już lord **Northcliffe**; ale po drugiej stronie Atlantyku, w ogromnej republice Stanów Zjednoczonych **całą tamtejszą anglosaksońską prasę trzymali w szponach żydzi** przy pomocy tej olbrzymiej potęgi kierowali opinją stu kilkudziesięciu miljonów dobrodusznych, bezkrytycznych, lekkomyślnych, obywateli amerykańskich.

Polski żyd królem prasy amerykańskiej.

Królem tej potężnej prasy amerykańskiej był niejaki **William Harry Hearst**, z pochodzenia **polski żydek**, który albo sam rządził, albo swoim kapitałem kontrolował literalnie trzy czwarte całej prasy Stanów Zjednoczonych, począwszy od największych dzienników i tygodników, a skończywszy na ulotnych broszurach i „magazins", stanowiących najstraszniejszy pokarm duchowy przeciętnego Amerykanina. Przed nienasyconą żarłocznością tego pseudo-amerykanina ostały się tylko nieliczne pisma, będące na usługach amerykańskiej szlachty, tak. zw. „Four Hundreds" i zasilane hojnie dolarami tych multimiljonerów

Skąd ów Hearst czerpał tak ogromne fundusze na przekupstwo amerykańskiej prasy, tego domyśleć się można z faktu, że **od samego początku wojny cała ta zażydzona anglosaksońska i przekupna obconarodowa prasa amerykańska była jawnie na usługach Niemiec** i z całą siłą propagowała ideę pangermańską, a, gdy wreszcie potworna zbrodnia, popełniona na Lusitanji, zwróciła otrzeźwioną opinję amerykańskich wesołków przeciw Niemcom, ta prasa i wówczas jeszcze podniosła wielki gwałt za utrzymaniem zasady Monroe'go i neutralności Stanów Zjednoczonych.

Atak zażydzonej prasy na Polskę.

Od samego początku wojny, skoro tylko z wojennej kurzawy poczęło się wyłaniać widmo zmartwychwstającej Polski—cała ta zażydzona prasa Stanów Zjednoczonych i reszty świata z dziwną jednomyślnością **rzuciła się zajadle na tę Polskę** i w tej nagonce trwa do dziś dnia, pomimo tego, że wynik wojny pokrzyżował pangermańskie kalkulacje żydostwa i oswobodził Polskę.

Dlaczego to całe wszechświatowe żydostwo przy pomocy swoich wpływów politycznych i prasowej potęgi tak zgodnie i tak niesłychanie wrogo zwróciło się najsilniej właśnie przeciw Polsce, która przecież od tylu wieków dawała żydom schronienie i stała się wreszcie **ich głównym oparciem, prawie właściwą ojczyzną**, to zrozumieć potrafi ten tylko, kto poznał przewrotną i zdrajczą etykę spodlonej duszy żydowskiej.

Otóż głównem źródłem, z którego podczas wojny czerpała amerykańska prasa Hearsta swoje wiadomości o Polsce, był angielski dziennik **„Manchester Guardian"**, w którym z podziwienia godną wytrwałością dzień po dniu obrzucał błotem całą Polskę niejaki **Namier, recte Icek Bernsztein**, syn karczmarza z Koszyłowic pod Samborem w Małopolsce Wschodniej. Sekundował mu dzielnie z Kopenhagi „znakomity pisarz duński" żydek **George Brandes**, szkalując naród polski niemiłosiernie, przedstawiając nas jako barbarzyńców bez wszelkiej kultury, niegodnych samoistnego bytu narodowego, niezdolnych do stworzenia i utrzymania własnego państwa. Za nimi szczekała zajadle na Polskę cała sfora żydów, zagnieżdżonych licznie w prasie wojujących i neutralnych państw Europy.

Te wszystkie zaś ohydne, podłe i często wręcz głupie oszczerstwa, chwytała skwapliwie na swe łamy amerykańska prasa Haersta i przedrukowywała je w miljonach egzemplarzy swoich pism na tytułowej stronicy, z ogromnym krzykliwym tytułem. Przeciw tej ogromnej potędze walczyć musiała skromnie garść polsko-amerykańskich pism szczerze patrjotycznych, których nie zdołały przekupić judaszowe dolary Hearsta!

Ale ta celowa i najwidoczniej od początku zorganizowana nagonka żydostwa na Polskę nie ograniczała się do agitacji prasowej, lecz używała **wszelkich innych sposobów i wpływów**, aby sprawie polskiej **zaszkodzić i całą ideę niepodległej Polski utrącić.**

Wiadomo, że amerykańska masonerja, nadająca tam ton i stanowiąca drugi tajny rząd w tej republice, jest bardzo silnie zażydzona, że wreszcie żydostwo amerykańskie potrafiło się wcisnąć w najwyższe sfery waszyngtońskiego kongresu i rządu.

Żydostwo całego świata przeciw Polsce.

W roku 1916, w olbrzymim nowojorskim „Hippodromie" odbył się **generalny zjazd przedstawicieli żydostwa z całego świata**, przy udziale kilku tysięcy delegatów, celem narradzenia się nad dalszymi losami swojej uciemiężonej narodowości i odbudowania własnego państwa w Palestynie. Zaraz jednak w pierwszym dniu obrad wyszedł na jaw właściwy cel zjazdu; o Palestynie bowiem mówiono bardzo krótko, ale, gdy poruszono **sprawę polską**, wówczas wszystkim przedstawicielom tego sanhedrynu rozwiązały się języki w napaściach na Polskę i wreszcie uchwalono zgodnie rezolucję, brzmiącą w głównych zarysach i treści mniej więcej następująco:

„Zważywszy, że na tych ziemiach środkowej Europy, z których ewentualnie mogłaby powstać autonomiczna Polska, mieszka od niepamiętnych czasów wielka **liczba** żydów, stanowiących tam **najwyższe kulturalnie (!) sfery społeczne a gnębionych (!) przez niekulturalną (!) ludność danie wolności może rozpętać (!) dzikie instynkty tych ciemnych mas i doprowadzić do strasznych pogromów żydów na hańbę ogólno ludzkiej cywilizacji**, dzisiejszy ogólnoświatowy zjazd żydostwa w New Yorku oświadcza, **że na utworzenie takiego autonomicznego państwa polskiego zgodzi się tylko pod następnymi warunkami:**

Że w tej Polsce żydzi będą mieli swój własny samorząd gminny, własne odrębne władze powiatowe i własny Sejm ustawodawczy, połączony z Sejmem polskim za pomocą delegacji wspólnych. (Coś na wzór b. Austro-Węgier).

Że potoczny **język żydowski** (a więc żargon) **będzie w Polsce uznanym za równorzędny (!!) z polskim jako język urzędowy (!!!)**

Że żydowskie szkoły, uniwersytety, teatry i wogóle wszelkie inne kulturalno-oświatowe oraz dobroczynno-społeczne instytucje, będą na równi z takiemiż instytucjami polskiemi korzystać z subwencji polskiego skarbu.

Że mocarstwa zwycięskie (pod któremi żydkowie jeszcze wówczas mieli na myśli **Niemcy**) **zagwarantują żydom w Polsce te ich prawa obywatelskie, a w razie pokrzywdzenia jednostki lub zbiorowej instytucji żydowskiej przez władze polskie, będą żydzi mieli prawo (!) zażądać interwencji przedstawicieli owych gwarantujących mocarstw.**

Prócz tego jeszcze kilka pomniejszych, ale niemniej bezczelnych i semicką arogancją tchnących uroszczeń, zmierzających do tego upragnionego celu, aby przy pomocy potężnymi wpływami żydostwa ogłupionej polityki wielkich mocarstw, **z Polski zmartwychwstającej zrobić żydowską domenę, arendę**, jednem słowem w samym środowisku Europy stworzyć **nowe Ghanaan, rządzone przez anonimowe mo**carstwo żydowskie, którego centralny rząd mieści się oddawna w Londynie, tuż pod bokiem rządu J. Król. Mości Wielkiej Brytanji, pod nazwą **„The Wordl Jewish Alliance"**, czyli

Dla kogo Żeromski napisał „Przedwiośnie"?

Wydane w grudniu r. z. ostatnie dzieło Żeromskiego p. t. „Przedwiośnie" wywołało w kołach czytających w Polsce poruszenie, jakiego nie notują dzieje naszej literatury beletrystycznej. Niema jeszcze czterech miesięcy od chwili pojawienia się tej książki w handlu księgarskim, arozeszły się już trzy wydania, zapewne po pięć tysięcy każde, czwarte zaś pojawi się z pewnością lada dzień.

Krytyka literacka, tak zazwyczaj ospała w naszych stosunkach, tym razem okazała się dziwnie ruchliwą i czynną. Z recenzyj w prasie codziennej, w tygodnikach i miesięcznikach, można już złożyć parę sporych tomów. Zainteresowała się wkrótce i zagranica. Zapowiedziano już przekłady na kilka języków. W wypożyczalniach publicznych nie można nastarczyć popytowi na tę książkę.

Czem wyjaśnić to niezwykłe, olbrzymie zainteresowanie i nadzwyczajną poczytność tego dzieła? Czy przypisać to szczególnym wartościom literackim, któreby stawiały ostatni utwór Żeromskiego na wyższym poziomie, aniżeli poprzednie jego dzieła? Czy może fabuła powieści odznacza się jakąś niebywałą sensacją treści? Bynajmniej. Jeżeli co, to chyba doskonałość języka i stylu osiągnęła tu stopień najwyższy. Żeromski okazał się tu istotnie mistrzem słowa. Ale to jeszcze nie tłómaczy tej szalonej reklamy, jaką rozwinęła w tym wypadku krytyka. Albowiem poza pięknością stylu, utwór ten nie o wiele przewyższa najlepsze z jego dzieł poprzednich. Przedewszystkiem, jak większość jego utworów, i „Przedwiośnie" nie jest właściwie powieścią, brak mu struktury powieściowej, brak mu jednolitego wątku. Nie jestem zawodowym krytykiem literackim, więc nie będę nad tem więcej się rozwodził, bo o co innego mi chodzi, powiem tu tylko jeszcze, że są to wprawdzie piękne, prawdziwie artystyczne fragmenty, ale sztucznie zlepione w całość. W każdym razie nie jest to wcale powieść. I trudnoby było zrozumieć to nadzwyczajne „powodzenie" dzieła, gdyby nie przeczytało się zakończenia, w którem tkwi właśnie cała przyczyna tej rzekomej „popularności".

Jak wiele innych utworów Żeromskiego, i ten kończy się bez logicznego uzasadnienia, czyli „głupio", jak wyraża się wulgarnie przeciętny, średnio inteligentny czytelnik polski. Bohater „powieści", młodzieniec z dosyć sprężystym umysłem, który dużo przecierpiał w Rosji od bolszewików i komunistów, który miał sposobność z bliska przypatrzeć się, jak wygląda komunizm w zastosowaniu praktycznem, a który już walczył z najazdem bolszewickim w r. 1920 i był na drodze do zostania dobrym obywatelem Polski — nagle powraca w szeregi komunistów i wraz z nimi i bezrobotnymi kroczy w pochodzie na Belweder.

Zrobiono już z tego powodu zarzut Żeromskiemu, a niektórzy wprost oskarżyli go o przejście na stronę komunizmu. Zaatakowany bronił się tem, że chciał w ten sposób „zabiec drogę komunizmowi, a zwłaszcza młodzież naszą „ostrzec" przed komunizmem, „przerazić, odstraszyć"...

Kto jednak z zastanowieniem przeczyta zakończenie „Przedwiośnia", poczynając od opisu zgromadzenia komunistycznego, ten nabierze przekonania, że Żeromski do przeciwdziałania komunizmowi wziął się w sposób bardzo dziwny, powiem nawet — wprost nieobywatelski. A oto dowody:

1) Już w całym wstępie o zgromadzeniu komunistycznem autor wysila się na to, aby komunistów przedstawić w jaknajlepszem świetle. Jak sympatycznie przedstawiona jest agitatorka komunistyczna! Z jakim pietyzmem autor przytacza jej pseudo-naukowe wywody, wzorowane na agitacyjnych broszurkach! Jak zniewalająco przedstawia się czytelnikom komunista ukraiński, „zgodny Rusin" w wyszywanej koszuli, z jak przekonywującymi argumentami występuje on przeciwko władzom polskim, prześladującym potulny lud „ukraiński".

2) „Zgodny" ten Rusin Żeromskiego na trzech stronicach dzieła rozwodzi się nad rzekomemi okrucieństwami policji polskiej wobec aresztantów i więźniów narodowości „ukraiń-

światowy Związek Żydowski. — To zapamiętać należy.

Oczywiście semicka prasa rozniosła w lot po całym świecie tę czelną rezolucję, jako zupełnie słuszne i poważne żądania „wielkiego żydowskiego narodu".

Reklama żydowska dla Polski zagranicą.

Najciekawszym dla nas rysem przewrotnej duszy żydowskiej, jaki się zaznacza w tej rezolucji i we wszystkich innych podobnych, jest uporczywe podszywanie się żydostwa pod firmę tej w rzeczywistości przez nich znienawidzonej i zajadle zwalczanej narodowości polskiej, z jakimś wyraźnie wytyczonym celem. Już bowiem na długo przed wojną w kramach i tawernach portowych miast Anglji zagnieździła się zgraja polskich żydków, **przybrawszy sobie nazwiska historycznej szlachty polskiej, Potockich, Rzewuskich, Lanckorońskich, Zamojskich, Czartoryskich,** a nawet Sobieskich **i Poniatowskich.** Piszący te słowa, bawiąc w r. 1911 w Liwerpolu, znalazł się w towarzystwie kilku anglików o wyższem wykształceniu, którym z wielkim trudem ledwie zdołał udowodnić, że **nie wszyscy Polacy są żydami** i, że książę Poniatowski był słowianinem Polakiem, chrzczonym wodą święconą, a nie kozikiem rabina!

Najwidoczniej więc cała taktyka żydostwa zmierzała do tego, aby siebie przedstawić w oczach świata **jako wysoce kulturalną szlachtę polską, nas zaś jako dzikich troglodytów,** którzy tylko pod kuratelą żydostwa, upoważnionego do tej misji przez wielkie mocarstwa, mogą nabyć elementarnej cywilizacji.

Nowe żydowskie napaści.

Antypolska agitacja żydowska w Ameryce trwała aż do końca wojny i trwa po dziś dzień. Na dowód przytaczamy dosłowny przekład komunikatu żydowskiej agencji amerykańskiej „The Associated Press", obiegający całą anglosaksońską i resztę zażydzonej prasy już po zawieszeniu broni w r. 1918:

„Żydzi domagają się pokojowych praw. Nalegają o zabezpieczenie im przez Aljantów ochrony w centralnej Europie".

Nowy York, 11 listopada. Na dzisiejszem dorocznem posiedzeniu wydział wykonawczy amerykańskiego komitetu żydowskiego donosi, że wczoraj poczynił usilne starania u mocarstw aljanckich, aby zapewniły żydom w środkowo-europejskich krajach bezpieczeństwo po wojnie. **Szczególnie dotyczy to położenia w Polsce, gdzie podobno podniesiono hasło: „Polska dla Polaków" i powzięto zamiar, aby połowę polskich żydów wysłać do Palestyny, a drugą połowę do Stanów Zjednoczonych.**

Sprawa żydowska w Rumunji prawdopodobnie przybierze takie same rozmiary, co sprawa polsko-żydowska, — zaznacza ów komitet i zapowiada, że istnieje tam obawa systematycznego pozbawiania żydów praw obywatelskich.

Doniesienia, jakoby żydzi w Rosji trzymali stronę bolszewików, ów komitet piętnuje jako fałsz.

Komitet powołuje się na uchwaloną przed rokiem deklarację lojalności i zaznacza, że żydzi amerykańscy mogą z dumą stwierdzić, jako oddali dla Ameryki bezinteresownie i ochotnie swoje życie, majątek i swoich najdroższych. Około 150 do 200 tysięcy żydów służy obecnie w armji i flocie Stanów Zjednoczonych, a do 1-go listopada było wśród żydowskiej armji za morzem 2,502 zabitych i rannych".

Jako żywo, nikt na zachodnim froncie nie widział owych 200 tysięcy żydowskich bohaterów! Nie można jednak wątpić, że ów komunikat żydowskiego komitetu z perspektywą uszczęśliwienia Stanów Zjednoczonych połową polskich żydów **napędził poczciwym yankesom strachu i spowodował narzucenie nam brutalnego traktatu o mniejszościach narodowych, aby tylko ta czarna szarańcza nadal pozostała w Polsce**

Tak więc, **wyzyskując nawet odrazę kulturalnych społeczeństw ku sobie, żydzi dopięli celu.**

Ale oto drugi kwiatek polakożerczej agitacji żydostwa, właśnie w chwili, gdy Polska rwała kajdany, wypędzając najeźdźców:

„Pogromy wybuchły w Warszawie. Rząd angielski ostrzega, że przez te gwałty Polska może Stracić pomoc Aljantów".

Londyn, 15 listopada. (1918 r.). Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało następujące oświadczenie:

„Nasz rząd otrzymał wiadomość **o pogromie w Warszawie.** Gdyby te wieści się sprawdziły, sytuacja była by poważną, ponieważ przez to **rozpętałyby się żywioły gwałtu i anarchji, już i tak zagrażających życiu całej ludności pomiędzy Renem i Wołgą".**

Oświadczenie to zaznacza, że Aljanci i Stany Zjednoczone gotowe są użyczyć swej pełnej pomocy dla przywrócenia ekonomicznych podstaw uporządkowanego życia cywilizacyjnego w tych krajach, które czynami udowadnia, że pragną porządku i cywilizacji".

Zaraz pod tym, wyraźnie przeciw Polsce wymierzonym komunikacie widnieje telegram z Berna szwajcarskiego, donoszący jasno, **że** Polacy opanowali stolicę i rozbroili **Niemców,** a hr. Lerchenfeld Helferich, niemiecki cywilny gubernator, schronił się pod opiekę Piłsudskiego. Ale dla angielskiego Foreign Office, czerpiącego swoje polityczne informacje o Polsce ze źródła Jewish World Alliance,

oswobodzenie Polski było — pogromem żydów, gwałtem i anarchją!

Co zaś ma oznaczać owa „ludność pomiędzy Renem i Wołgą", to wiadomo chyba tylko takim geografom, historykom i etnologom, jak Lloyd George i jemu podobni "sturdy sons of Albion", którzy Śląska szukają w azjatyckiej Armenji, a Gdańska u wybrzeży Morza Śródziemnego, albo takim amerykańskim politykom, którzy na otwarcie Kanału Panamskiego zapraszali — flotę rzeczypospolitej Szwajcarskiej!

Cele żydowskiej polityki antypolskiej.

I tak dalej. Cały ten stek ohydnych oszczerstw, fałszów i napaści, jakiemi przez cały czas trwania wojny obrzucało i aż do dziś dnia obrzuca Polskę wszechświatowe żydostwo w opanowanej przez siębie prasie, nawet w ściśłem streszczeniu wypełniłby grube tomy. Krótko mówiąc, jest rzeczą jasną i udowodnioną, że **tu mamy do czynienia z wybitnie celową i oddawna starannie zorganizowaną nagonką wszechświatowego żydostwa przeciw narodowi i państwu polskiemu.** Ponieważ zaś ta polskożercza agitacja odbywa się przeważnie na łamach prasy anglosaksońskiej, a głównie angielskiej, więc nie ulega wątpliwości, że pomiędzy rządem Wielkiej Brytanji i rządem anonimowego mocarstwa żydowskiego w Londynie **istnieje jakieś porozumienie co do wspólnych celów politycznych i ekonomicznych.** Wiadomo też, że prawie wszystkie polityczne niepowodzenia i upokorzenia, wszystkie nasze kłopoty z Wilnem, Śląskiem, Gdańskiem, Kłajpedą i wiele innych, **mamy do zawdzięczenia głównie nieżyczliwej, prawie wprost wrogiej polityce angielskiej wobec nas, na którą to politykę tak decydujący wpływ wywiera centralny rząd wszechświatowego żydostwa w Londynie.** A i to również wiemy doskonale z doświadczenia, że **rozkazom tego rządu podlega ślepo także całe żydostwo w Polsce i wykonuje je systematycznie, podgryzając podstawy naszego państwowego i narodowego bytu.**

Celem politycznym Anglji — odkąd Niemcy przestały być potęgą morską, a Rosja potęgą lądową — jest **opanowanie Bałtyku i utorowanie sobie lądowej drogi do Chin, Indji i Persji przez Rosję,** omijając Niemcy. Niestety, ta droga lądowa rozpoczyna się w **Polsce,** gdyż właśnie Gdańsk jest ostatnim na wschodzie niezamarzającym portem bałtyckim. Pozatem zaś, w obecnym układzie polityczno ekonomicznym, ta **Polska jest wprost centralnym punktem handlowo przemysłowej ekspanzji na cały ogromny Wschód** już przez swoje geograficzne położenie, pomijając nawet jej zasoby węgla, nafty i innych skarbów ziemi. O tem wszystkiem wiedzą doskonale angielscy businessme-

---

skiej", gdzie nie brak ani średniowiecznych tortur, ani nowoczesnych sposobów wymuszania zeznań za pomocą elektryczności. Przy tych bajdach bohater „Przedwiośnia" zdobywa się zaledwie na jedno delikatne zapytanie: **Czy to się dzieje za wiedzą polskiego ministra sprawiedliwości i czy ministerstwo asygnuje środki na tego rodzaju tortury?** Takiem pytaniem autor niejako stwierdza, że w zupełności wierzy w prawdziwość tych opisów, zohydzających polskie władze bezpieczeństwa.

3) Jako jednego z głównych aktorów tych zmyślonych okrucieństw autor wymienia komisarza Kajdana, dotychczas żyjącego i mieszkającego we Lwowie. (Patrz str. 357). **Jest to rzecz dotychczas nie praktykowana, aby w utworze powieściowym wymieniać z nazwiska osobę, pozostającą dotąd na urzędzie państwowym.** Dopiero Żeromski odważył się na coś podobnego.

Ohydy takiej metody konstruowania powieści krytyka polska, jak się zdaje, albo nie odczuła wcale, albo ją zbagatelizowała. Z głosami bowiem potępiającymi nie miałem sposobności się spotkać.

Gdyby nawet opisane w „Przedwiośniu" okrucieństwa policji polskiej były urzędownie stwierdzonymi faktami, pisarzowi polskiemu nie wypadałoby włączać ich do swego utworu, cóż dopiero, gdy wszystkie te opisy są tendencyjnem łgarstwem, zmyślonem przez żydowskich i „ukraińskich" komunistów celem podania w pogardę polskich władz bezpieczeństwa wobec całej Polski i zagranicy.

A na czem Żeromski oparł swoje potworne opisy?

W liście do komisarza Kajdana, w którym wyjaśnia swoje postąpienie wobec niego, przyznaje się, że wyjął je z różnych protokółów i dokumentów nadesłanych mu **anonimowo.** Właśnie! Więc taki wielki pisarz, „duchowy wódz pokolenia", za jakiego dość powszechnie jest uważany, nie rozumiał, że tak potwornych oskarżeń nie wolno opierać na informacjach anonimowych? Jest to zaiste bardzo dziwne! Czy tak postępuje "wyobraziciel idei polskiej i genjuszu polskiego"?

W tymże liście Żeromski tłómaczy się, że wszystkie owe dokumenty były „uwierzytelnione" podpisami kilkudziesięciu wybitnych osób. Ale widocznie nie zastanowił się nad tem, że podpisy te mogły być fałszowane przez anonimowego informatora. A gdyby nawet nie były sfałszowane, to czemże są te „wybitne osoby"? Oto wyłącznie albo notoryczni komuniści, albo tak zwana „inteligencja" z obozu „ukraińskiego"! Świadczył się cygan własnemi dziećmi — możnaby powiedzieć, ale to za słabe porównanie. Bo pisarz tej miary, co Żeromski, powinien doskonale wiedzieć, **jaką etykę rządzą się komuniści wogóle** i tak zw. „ukraińscy", jeśli zwłaszcza chodzi o to, aby oszkalować Polskę i Polaków. Ale Żeromski nie chciał wcale nad tem się zastanawiać, bo podobne informacje dogadzały jego znanej słabości do „uciśnionego" ludu ruskiego, skazanego na zagładę przez zachłanny imperjalizm polski.

Należy przytem dodać, że wszystkie te dokumenty, z których Żeromski tak skwapliwie skorzystał, były w swoim czasie skonfiskowane przez Prokuraturę Państwa, jako wydawnictwa jaskrawo antypaństwowe. Tak np. na str. 351 cały ustęp od słów: **„Jestem z zawodu lekarką"** do słów **„Pieniądz rządzi wszystkimi i wszystkiem",** został przepisany dosłownie ze stenogramu komunisty tow. **Hołówki,** sporządzonego w czasie rozprawy w tak zw. procesie **„świętojurskim". Więc Żeromski nie wahał się przemycić do powieści i rozgłosić po świecie w tysiącach egzemplarzy tego wszystkiego, co prokurator uznał jako szkodliwe dla państwa polskiego.** Ten fakt mówi sam za siebie.

W zakończeniu „Przedwiośnia" Żeromski dotyka także i kwestji **żydowskiej.** Ale także w bardzo dziwny sposób. Bohater jego, zamieszkawszy w dzielnicy żydowskiej w Warszawie, zaczął się zastanawiać nad przeludnieniem tego „ghetta" i nad jego „nędzą". Obserwacje te i refleksje doprowadziły go w bardzo

---

[1]) Mowa sjonisty prof. Weizmanna w Nowym Jorku, której streszczenie podało **„Hasło Narodowe"** w nr. 11 z dnia 29 marca br., pozostaje w widocznym związku z „Przedwiośniem". Niewątpliwie p. Weizmann czytał już

ni, choć angielscy politycy szukają Śląska w Azji. **Polska jest bramą na cały wielki Wschód.**

Zamiast jednak obrać drogę uczciwego „square deal i fair business" — zamiast wyciągnąć do tej Polski dłoń z honorową propozycją wspólnego interesu — rząd angielski celowo usiłuje tę **Polskę politycznie i ekonomicznie osłabiać, aby ją zepchnąć do roli swego wasala.** Inaczej niepodobna sobie wytłómaczyć tego politycznego paradoksu, że Anglja tak uparcie popiera uroszczenia swoich wojennych wrogów germańskich przeciwko swojej sojuszniczce Polsce.

Najbardziej zaś nietaktownem i zrażającą nas do Anglji jest ta okoliczność, że w tej akcji celem osłabiania Polski Anglja posługuje się **wszechświatowem i polskiem żydostwem,** które za te wysługi żąda ni mniej, ni więcej, jak **przywileju zupełnego opanowania Polski i stworzenia z niej typowej Judeo-Polonji.** Nic z tego!

Do beczki prochu, jaką obecnie jest Polska — Anglja przykłada lont, z żydowskich pejsów ukręcony.

John Kock.

Obłąkana manja wielkości żydowskich.

Napoleon I. miał być żydem! — Józef biblijny stał na usługach armji angielskiej!

W Frankfurcie nad Menem ukazała się świeżo broszura, w której jakiś autor, kryjący się pod pseudonimem Historicus, udowadnia przy pomocy olbrzymiego aparatu pseudonaukowego, że rodzina Bonapartych jest pochodzenia żydowskiego i **że tem samem Napoleon I. był też żydem.**

Jako curiosum przytaczamy krótkie streszczenie wywodów owej broszury, pomijając naturalnie cały balast pseudonaukowy, którym wywody p. Historicusa obficie są podwatowane. Autor stwierdza więc przedewszystkiem, że dawnemi czasy, a w szczególności w wiekach średnich, w epoce prześladowań, mnóstwo rodzin żydowskich uciekając z kontynentu europejskiego, szukało przytułku na wyspie Korsyce, w szczególności masowo wyemigrowali tam żydzi wygnani w r. 1443 z Florencji. Wygnańcy ci, **przyjąwszy chrzest tylko pozornie,** dla uniknięcia prześladowania, używali później w dalszym ciągu świetnych nazwisk Colonna, Orsin, Doria, Farelli i **Bonnaparte,** które podług ówczesnego zwyczaju otrzymali od rodziców chrzestnych. W ustnem podaniu szczegóły te do dzisiaj utrzymują się wśród górali korsykańskich, a wedle p. Historicusa, tradycja korsykańska ponad wszelką miarę jest przekonana, iż rodzina Bonapartych niema innego źródła pochodzenia, lecz rekrutuje się właśnie z owych żydowskich wygnańców florenckich. Historicus stwierdza dalej, że rodzina Bonapartych przez wieki całe **trudniła się zawsze handlem,** unikając pracy na roli i jeszcze w w. XVIII z powodu swego pochodzenia spotykała się zawsze z wielkiemi trudnościami, gdy chodziło o związki rodzinne z dawnemi chrześcijańskiemi rodzinami Korsyki. Autor broszury przechodzi następnie do argumentów antropologicznych; stwierdza na podstawie współczesnych Napoleonowi sztychów, obrazów itp., że cały szereg osób z rodziny Napoleona I., w szczególności **król westfalski miał fizjognomję zupełnie żydowską.** W posiadaniu wielkich książąt heskich znajdowała się również minjatura króla westfalskiego, ofiarowana niegdyś przez niego posłowi heskiemu. Rysy semickie króla Hieronima występują na niej w całej pełni. Historicus stwierdza wreszcie, że Napoleon III., który wiedział doskonale o pochodzeniu rodziny Bonapartych, w głębi serca żywił zawsze ogromną **sympatję dla żydów** i zalecał podobno swoim ministrom zawsze jak najdalej idące względy i opiekę dla żydów francuskich.

*

Autorem artykułu jest sir Basil Thomson, b. szef Scotland Yard'u, który opowiada, że w końcu 1917 r. zgłosił się do niego niejaki Aaronson, żyd-sjonista z Jerozolimy. Było to w czasie, gdy wojska angielskie podejmowały kampanję przeciw korpusowi austro-tureckiemu, operującemu pod dowództwem Dżemal-baszy w Palestynie. Jak wiadomo, główną przeszkodą w pochodzie Anglików był brak wody. Dostarczano jej koleją aż z Kairu, co niezwykle opóźniało marsz wojska. Z tych właśnie trudności zdawał sobie sprawę Aaronson, że zaś był zwolennikiem wyzwolenia Palestyny na rzecz państwa żydowskiego, postanowił ułatwić to zadanie Anglikom. Zapytany przez sir Thomsona, jaki wymyślił środek na łatwe zaopatrzenie armji w wodę, oświadczył, że są na to dwa sposoby:

Jeden zaczerpnięty z księgi Józefa: „Za czasów Józefa — przekonywał Aaronson — mógł człowiek, wyszedłszy z murów Cezarei, iść przez cały dzień t. j. w ciągu ośmiu godzin, wśród samych ogrodów. Dzisiaj aż do tych murów ciągnie się pustynia. Ponieważ nie zaszła żadna wybitna zmiana klimatu, woda, o której mówi Józef w swojej księdze, znajduje się obecnie pod piaskiem. To i wszystko".

Dalsze zaś wskazówki są następujące: „Moje studja geologiczne w Palestynie dały mi pewność, że w głębokich pokładach znajduje się woda, nietylko w Palestynie, lecz nawet pod pustynią Synaj. Pustynia ta będzie kiedyś polem uprawnem, a cud Mojżesza, wywołującego uderzeniem laski w skałę wytrysk wody, nie jest prawdopodobnie niczem innem, jak fikcją poetycką, wyjaśniającą odkrycie wody podskórnej".

Aaronson zakończył swoje wywody prośbą, aby go władze angielskie wysłały do armji w Palestynie, on zaś wskaże inżynierom, co mają zrobić. Sir Thomson odniósł się do Aaronsona z zaufaniem i wyprawił go do Egiptu. Z trudem przekonał badacz księgi Józefa inżynierów angielskich. Gdy mu się to w końcu udało, zarządzono konieczne roboty i odkryto wodę w oznaczonej głębokości pustyni. Odkrycie miało dla całej kampanji palestyńskiej bardzo ważne następstwa.

Jeszcze raz zetknął się sir Thomson z pomysłowym Aaronsonem. Na konferencji pokojowej zjawił się on jako przewodniczący deputacji sjonistycznej i w tym charakterze uzyskał od Lloyd George'a zapewnienie co do utworzenia państwa żydowskiego. Chcąc coprędzej zawieźć tę wiadomość swoim współwyznawcom w Jerozolimie, Aaronson wybrał się w podróż powrotną aeroplanem. Statek napowietrzny spadł na morze, a o pasażerach wszelki słuch zaginął. Biblijny Józef — jeżeli to była jego zemsta za wydarcie tajemnicy pustyni — **nie** podzielał zapału Aaronsona i jego wiary w Lloyd George'a...

Sprzedawczycy.

Mimo nawoływań prasy i potępienia przez uczciwą część społeczeństwa, lista sprzedawczyków rośnie niemal z dnia na dzień. Widocznie pieniądz wymowniej i skuteczniej przemawia niż wszelkie idee. Mamy znowu do zanotowania 11 wypadków przejścia własności polskiej w ręce żydowskie, z tego 8 w styczniu, a 2 w lutym. W ręce polskie natomiast przeszły 2 realności w styczniu.

W styczniu sprzedali żydom:

1) **Natalja z Bajerów Wolna** sprzedała 3-piętrowy dom przy ul. św. Tomasza L. 2 Izraelowi i Marji (!) Meth za 8.500 dolarów;

2) **Jan Kofin** sprzedał parcelę przy ulicy Grzegórzeckiej Salomonowi Wolhfcilerowi za 1.300 zł.;

3) Od Marji Datczyńskiej kupił plac budowlany przy ul. Urzędniczej **Apolinary Karczewski** za 950 dolarów i odstąpił go **zaraz za tę samą kwotę Henrykowi (!) Lamensdorfowi.** (Czy nie był to przypadkiem żydowski pośrednik?);

4) **Marja z Kuców Kwaśnicka** sprzedała dom drewniany i parcelę przy ulicy Kazimierza Wielkiego Józefie Mittenzwei za 4.500 zł.;

5) **Franciszek, Anna i Józef Sobolewscy** sprzedali dziesięć szesnastych części domu 2-piętrowego przy ulicy Zwierzynieckiej Gizeli i Leopoldowi (!) Goldbergerom za 5.400 dolarów;

6) **Krzeczowska Władysława** sprzedała dom 2-piętrowy przy ulicy Dunajewskiego 2 drowi Ignacemu (!) i Sarze z Kanarków Baste rom za 17.000 dolarów;

7) **Palczewska Marja** sprzedała parcelę przy ulicy Mazowieckiej Berischowi Weinbergowi za 200 zł. (!?!);

krótkim czasie do powrotu w szeregi komunistów! I w rozdrażnieniu woła do p. Gajowca, opiekuna swego i dobrodzieja: **„Jak myślicie ulepszyć życie żydów, stłoczonych w „ghetach"?!** [1]).

Więc bohater „Przedwiośnia" tak boleśnie odczuł stłoczenie „biednych" żydów w dzielnicy Nalewkowskiej, a wobec przeludnienia polskich robotniczych dzielnic zachował się zupełnie obojętnie. I autor nie pomyślał widać o tem, że w czytelnikach polskich wzbudzi to wielki niesmak i zmusi ich do zastanowienia się nad tem, dlaczego to p. Żeromski bardziej troszczy się o interes wrogich dla Polski żydów, aniżeli o byt polskiego proletarjatu?

Ta szczególna troska o żydów przebija się także i z ustępu, w którym bohater zapytuje obecnych na zgromadzeniu komunistów, dlaczego zamachowcy na prochownię „usiłują wysadzić w powietrze całe dzielnice, zamieszkane przez ubogą ludność żydowską"? (Str. 357).

O tem, aby komuniści mieli wysadzać dzielnice tylko żydowskie, nikt nigdy nie słyszał, bo żydzi dobrze czuwają nad tem, aby od zamachów na prochownie ludność żydowska nie ucierpiała, więc to jest kłamstwo, ukute przez samego autora w interesie wyłącznie żydowskim. A dlaczego bohaterowi chodzi tylko o całość dzielnic żydowskich, to może objaśnić tylko sam autor. Na bezpieczeństwie ubogich dzielnic polskich autorowi widać zupełnie nie zależy.

A przy tem wszystkiem Żeromski rozczula się ciągle nad „nędzą", „ubóstwem" mas żydowskich, zasłaniając świadomie znaną powszechnie prawdę, że żyd ubogi czy bogaty jest jednakowo wrogim i niebezpiecznym dla Polski, i że mimo różnic majątkowych cementem, spajającym masę żydowską w jedno silne ciało, jest ich odrębność rasowo-wyznaniowa i przechodząca wszelkie granice pojęcia nienawiść do gojów, a w szczególności do nas, Polaków.

I oto dotarliśmy do tajemnicy olbrzymiego pokupu „Przedwiośnia". Tego niezwykłego obrotu nie sprawiła ani część pierwsza p. t. „Szklane domy", ani część druga p. t. „Nawłoć", lecz jedynie część trzecia p. t. „Wiatr od wschodu", a specjalnie jej zakończenie.

Z piętnastu czy dwudziestu tysięcy egzemplarzy dotąd sprzedanych publiczność polska zakupiła może pięć tysięcy, **resztę rozkupili żydzi** wogóle, komuniści wszelkich nacji oraz żywioły ruskie, wrogo do nas usposobione.

Tak twierdzę i przy tem stoję. Niech mi p. Żeromski dowiedzie, że jest inaczej.

A oto jeden z wielu dowodów. W marcu we Lwowie zapowiedziany był wielkimi afiszami odczyt na temat „Przedwiośnia", który miał wygłosić p. Jan Hempel, notoryczny komunista z Warszawy. Bilety na ten odczyt zaczął sprzedawać p. Emanuel Scherer, również notoryczny komunista, a gdy odczytu policja zabroniła wskutek niezgłoszenia na czas, protestował bardzo gwałtownie adwokat p. Maurycy Axer, oczywiście żyd, mniejsza o to jakich przekonań politycznych. Podobne odczyty urządzano po całej Polsce.

Więc takich oto wielbicieli pozyskał p. Żeromski swojem „Przedwiośniem"! I nic w tem dziwnego. Zakończeniem tego utworu oddał on nieocenioną usługę żydom, komunistom i „ukraińcom", wogóle wszystkim wrogom Polski i państwa polskiego.

I dlatego to zupełnie słuszne jest zapytanie, jaki cel miał autor, doczepiając sztucznie całe to zakończenie do utworu, bądź co bądź mającego dużą wartość artystyczną?

Był to z jego strony krok bardzo wątpliwej wartości, który w oczach społeczeństwa polskiego podkopuje jego autorytet literacki i obywatelski. Ten niezrozumiały postępek nie wyjdzie mu na dobre, bo zmusza każdego myślącego Polaka do zastanowienia się, komu właściwie p. Żeromski służy: **Polsce, czy żydom i komunistom?**

Wacław Naake-Nakęski.

[1]) to dzieło i ono właśnie dało mu temat do wygłoszenia tej przesławnej mowy o mrowiu pasorzytów z Dzikiej i Nalewek, którzy muszą pozostać na miejscu, bo dla nich niema miejsca w Palestynie!

Jak odżydzić Polskę?

(Dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę „Hasła Narodowego").

XXVIII.

Przedewszystkiem potrzeba wielkiego **uświadomienia narodowego** i ogromnego wysiłku całego społeczeństwa polskiego do poznania, jak wrogo są usposobieni żydzi do Polski. Następnie trzeba **zakładać polskie sklepy i Kółka rolnicze** po miastach i na wsi i uprawiać agitację przekonywującą o konieczności popierania tylko polskich sklepów a unikania za wszelką cenę sklepów żydowskich. Ponieważ duchowieństwo nasze ma wielki wpływ zwłaszcza na ludność wiejską, byłoby rzeczą nader porządaną i wprost zbawienną, ażeby księża w całej Polsce w każdą niedzielę i święto **uświadamiali** ludność w kościele, ażeby najpierw żydom nic nie sprzedawać i od żydów nic nie kupować. Jestem przekonany, że o ileby tylko przez trzy miesiące chcieli się wszyscy trzymać tej zasady: po nic do żyda — to blisko połowa żydów w Polsce straciłaby grunt pod nogami i znalazła się w sytuacji bez wyjścia. To byłby pierwszy wstęp do wydania żydom walki ekonomicznej, tej walki bezkrwawej naszym największym wrogom wewnętrznym. **P. M.**

XXIX.

1) Nieocenionej wartości atutem w odżydzeniu jest sam organ „Hasło Narodowe", wzmocnienie jego byłoby wskazane przez redagowanie i w ruskim języku, a wówczas by wszystkie gminy prenumerowały ewentualnie w obydwu językach.

2) Co do bezpośredniego odżydzenia, to ze względu, że sprawa ta wymaga ostrożności, systematyczności i bezwzględności, plan musi być opracowany przez kongres.

3) Ponieważ mieć się będzie do czynienia z odwiecznym wrogiem i potęgą — dlatego znając liczebną siłę wroga, jego rozmieszczenie strategiczne, fortyfikacje, materjał wojenny jakim rozporządza, system broni oraz taktykę — więc nic nam innego nie pozostaje, jak tylko to samo pozyskać i nie czekać, lecz zmusić ich do przyjęcia bitwy. Mając takie warunki, a liczebnie silniejsi — nasza wygrana. Wprawdzie mają oni za sobą prasę, giełdę pieniężną, zbożową, drzewną, banki, handel i przemysł i inne — za to my mamy ziemię, chleb, surowiec i siłę roboczą — gdy te arterje przetniemy, zginą.

4) Niezmiennem i najwyższem prawem jest prawo natury, więc sposób walki powinniśmy praktycznie i konsekwentnie **ze świata roślinnego i zwierzęcego** i ataki nie częściowo, lecz **na całej linji** przypuszczać.

5) Osłabić armję żydowską brakiem **surowca do handlu i przemysłu** i brakiem pracy fizycznej. Pieniądza i wpływów, jakie mają, nie ugryzą, życie w Polsce stanie się dla nich ogromnie ciężkie, za granicą tańsze i znośniejsze — zaczną emigrować, ale już naprawdę.
W. Bi.

XXX.

1) Chcąc Polskę odżydzić, należy w miastach prowadzić pracę organizacyjną w istniejących już stowarzyszeniach, jak n. p. „Rozwój", a **wieś jednocześnie uświadamiać o niebezpieczeństwie żydowskiem** i bronić ją przed wszystkiem żydów.

2) Tworzyć po miastach **składnice zbożowe**, gdzieby nawet mógł każdy rolnik i inne swoje produkta odstawiać. Prowadzenie operacji handlowych takich składnic jest możliwe bez udziału kapitału; potrzebny jest tylko kredyt moralny sił kierowniczych.

3) Chrześcijańscy kupcy, handlarze, pośrednicy, sklepikarze itd., powinni być zorganizowani **na sposób kahalny**; powinni obmyślać skuteczne środki do walki konkurencyjnej z żydami.

4) Należy jaknajprędzej założyć **T-wo sekcyjne wykupywania domów z rąk żydowskich w miastach**, akcje powinny być kupowane przez członków co miesiąc, aby potrzebny kapitał mógł się stale powiększać, będzie to z korzyścią dla państwa i dla członków T-wa, których oszczędności najlepiej będą zabezpieczone na majątku wykupionych domów.

5) Chcąc skutecznie walczyć o polskość naszych miast, jest niezbędne przeprowadzić **numerus clausus**, aby zapewnić na przyszłość większy przypływ polskiej i katolickiej inteligencji w zawodach wyzwolonych.

6) **Wyszkolić potrzebną ilość rzemieślników chrześcijan** tych zawodów, które są przez żydów najbardziej opanowane, jak: czapnicy, cholewkarze, zegarmistrze itd. Rzemieślnicy ci powinni być osiedleni według pewnego planu, a nawet przenoszeni z miejsca na miejsce, o ile to się uzna za konieczne i celowe.

7) W Sejmie domagać się wprowadzenia **kary śmierci za podrabianie pieniędzy, szpiegostwo i handel żywym towarem.**

8) Należy prowadzić **ścisłą i dokładną statystykę wszelkiego rodzaju przestępczości u żydów**, Polaków i innych narodowości na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i w specjalnem miesięcznem piśmie, podawać szczegółowo do wiadomości. Miesięcznik powinien być tłómaczony na język francuski i angielski i rozsyłany do wszystkich państw, jako kontr-propaganda.

9) Należy przeprowadzić ustawę, by ci wszyscy, którym udowodniono uchylanie się od służby wojskowej, dezercję lub uszkodzenie ciała by nie pójść do wojska — byli **pozbawieni prawa na otrzymywanie patentów wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.** **B. Pustelnik.**

XXXI.

1) Przedewszystkiem każdy szczery Polak, powinien **uświadamiać masy chłopskie rolnicze, by do żydów nie szli robić na pola — a gdy** nie pójdą chłopi robić, to żyd grunta swe nieobrobi bo nie jest zdolny, zresztą w sobotę żydówka krowy nie wydoji ani nakarmi, ba, nawet w zimie w piecu nie zapali.

Gdy zaś chłopi tak bynajmniej jeden rok uczynią, to żyd rolnik bezwarunkowo grunt chłopom sprzeda.

2) Odżydzić przemysł i handel w ten sposób, że **banki polskie powinny przyjść z pomocą kredytową spółkom handl., kółkom rolniczym i wogóle katolickim handlarzom**, rozumie się z niewielkimi procentami — by ci mogli zabezpieczyć się w towary i chłopów ściągać do siebie, dostarczając im towarów po cenach umiarkowanych.

W każdym razie powinniśmy to przypilnować i starać się i pomagać, a nawet i Rząd powinien by zwracać uwagę na kupców katolików i im pomagać, bo dziś ludność miejscowa, chcąc sama założyć w swej gminie jakiś sklep, nie jest w stanie, bo przeważnie rolnicy z braku zboża, pieniądza zrobić nie może, bo co sprzeda, jak nie parę korcy zboża? Tymczasem go niema!

Wina leży przeważnie w **inteligencji**, gdyż ta przeważnie żydom idzie na rękę w uzyskaniu różnych koncesyj.

Na katolika to badania są i uzyskanie koncesji trwa długo, a żyd dostanie ją bez badania.

XXXII.

Ażeby odżydzić Polskę — trzeba rozwinąć handel polski i **stworzyć polskiego kupca.** U nas w Polsce istnieje niestety **„tradycyjny" wstręt dla handlu.** — Ażeby zachęcić i wychować inteligentnego kupca polskiego — należałoby założyć

Instytut kupiecki

tj. gimnazjum handlowe — które by kształciło młodzież na inteligentnych kupców. Taki instytut nie jest nigdzie tak potrzebny, jak w Polsce — ze względu na wielki procent żydów — których mamy w naszym kraju.

O ile będzie się od kupca żądać pewnej kwalifikacji, pewnego wykształcenia — to wkrótce znajdziemy dostateczną ilość kandydatów na kupców.

Dziś synowie kupców nie chcą objąć placówek po ojcach — i po skończeniu gimnazjum — idą gdzie indziej dlatego, że od kupca nie wymaga się kwalifikacji, wykształcenia, i każdy żydek może być kupcem. Każdy ojciec i matka chciałaby widzieć syna wykształconego, chciałaby, ażeby syn był czemś „lepszem" od kupca — więc posyła go do gimnazjum. Ten właśnie „wstręt" do szkół fachowych — i wogóle do zawodu wolnego, jak handel, przemysł i rzemiosło — trzeba u nas w Polsce **wykorzenić.** Jeżeliby powstał Instytut Handlowy — chętnie oddaliby kupcy swoich synów do tego zakładu, ażeby mieć **następców. Instytut taki** powinien mieć własny handel, tj. 1) **dział komercjalny** i 2) **dział pedagogiczny** — tj. średnią szkołę, gimnazjum handlowe. Niech się znajdzie kilku pedagogów, profesorów szkół handlowych, kilku ideowych kupców, niech stworzą komitet organizacyjny — i będziemy mogli postawić taki Instytut, któryby mieścił 200—400 uczni.

Każdy członek Instytutu Kupieckiego płaciłby wkładkę jednorazową w kwocie zł. 1.000 (tysiąc), za co otrzymałby dyplom i odznakę — która by była umieszczona na zewnątrz każdego handlu, jako dowód, że jest członkiem Instytutu.

Instytut czerpałby dochód z handlu hurtownego, prowadzonego przez Instytut, **oraz z** czesnego i za utrzymanie uczni w Instytucie. (Pewna ilość uczni niezamożnych byłaby bezpłatnie). Rząd powinien również o tem także pomyśleć i dopomóc.

Instytut swoich wychowańców powinien po ukończeniu umieszczać najpierw w swoich własnych handlach, zakładanych na prowincji. W ten sposób mielibyśmy za kilkanaście lat poważny zastęp inteligentnych kupców. — Rzeczą zarządu Instytutu byłoby rozsiać wychowanków, względnie kupców, po wszystkich miastach, a nawet wsiach zakładać, organizować swoje handle — jak księża parafje.

Kupiec z Przemyśla.

XXXIII.

Aby odżydzić Polskę, trzeba wreszcie wydać żydom **jawną i otwartą walkę.** Do walki tej winien stanąć cały naród polski, a nie jednostki, jak to dotychczas ma miejsce. W walce tej należy posługiwać się jednocześnie dwoma sposobami.

Pierwszy, że tak nazwę — **teoretyczny,** drugi **praktyczny.** Sposób teoretyczny polegałby na: a) stałem **uświadamianiu** społeczeństwa za pomocą broszur, odczytów, **artykułów** i t. d., b) **zakładaniu** jak największej **ilości oddziałów Tow. „Rozwój"** względnie nawet organizowanie towarzystw pokrewnych o węższym lecz specjalnym zakresie działania, c) przeprowadzeniu **bojkotu społecznego i handlowego,** d) stałem informowaniu kupców chrześcijańskich o **składnicach i hurtowniach** polskich. Drugi sposób praktyczny, to **tworzenie nowych polskich placówek handlowych, przemysłowych i kredytowych,** a przedewszystkiem zorganizowanie i popieranie już istniejących przez ułatwienie zdobycia dogodnego kredytu.

Co do praktycznego przeprowadzenia **akcji,** należałoby podzielić teren cały na **okręgi,** odpowiadające województwom. Okręgi tworzyłyby **związki dzielnicowe** (a to ze względu na to, że w każdej dzielnicy należałoby stosować odmienne nieco metody), które łączyłyby się w Zw. Centralny z siedzibą w Warszawie.

Przy każdym zarządzie okręgowym istnieć powinien prócz oczywiście całego szeregu wydziałów i sekcji prowadzących pracę w pewnym tylko kierunku — **bank,** najlepiej **na zasadach spółdzielczych oparty.** Banki te byłyby centralami dla kas, zakładanych w poszczególnych miejscowościach na terytorjum danego okręgu. Banki zaś okręgowe tworzyłyby **Bank Centralny dla odżydzenia handlu i przemysłu.** Bankiem tym mógłby zresztą być również istniejący już Bank Narodowy dla handlu i przemysłu. Zadaniem tych banków i kas byłoby — **krzewienie oszczędności i udzielanie pożyczek** wyłącznie dla polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Następnie jako sprawa bodaj że najpilniejsza byłaby, **opanowanie handlu ziemiopłodami** i ich przetworami. Sprawa ta nie powinna napotykać na większe trudności, gdyż ziemia jak również i uprawa na szczęście znajduje się z małymi wyjątkami w rękach polskich, więc bardzo wdzięczne pole pracy otwiera się przedewszystkiem **dla spółdzielni rolniczo-handlowych.**

W innych dzielnicach handlu i przemysłu, czy też rzemiosła, wszędzie gdzie tylko w tym kierunku istniała by możność, należałoby tworzyć polskie placówki czy to przez organizowanie spółek, czy też wręcz przez otwieranie placówek zasilanych organizacyjnie przez „Rozwój" lub też pokrewne towarzystwa.

Przyczem należałoby **przyjąć za zasadę, iż kierownik takiej placówki pozostawałby jej właścicielem po zwrocie kapitału i procentów, włożonych w przedsiębiorstwo przez organizację.**

Jednocześnie jedną z najpilniejszych rzeczy byłoby **zorganizowanie polskich hurtowni** w taki sposób, aby mogły konkurować **z żydowskiemi**

Co się dzieje w całej Polsce?

TARNOPOL.

Walne zgromadzenie oddziału Tow. „Rozwój" w Tarnopolu odbyło się dnia 22 ub. m. wobec licznie zgromadzonej publiczności przy współudziale pp. prez. Gustawa Łączyńskiego i dyr. E. Postulki ze Lwowa. Zebranie zagaił dr. Bochenek, poczem prof. Regame zdał sprawę z dotychczasowej czynności. Po przemówieniu obu delegatów Zarządu Okr. we Lwowie pp. Łączyńskiego i Postulki dokonano wyboru Zarządu, który w najbliższym czasie się ukonstytuuje.

UNIEJÓW.

Działalność „Rozwoju".

Dnia 15 marca br. po sumie w sali Domu Ludowego został zwołany wiec T-wa „Rozwój", na którym przemawiał do licznie zebranych włościan p. Jan **Gałązka**.

W dniu 29 marca w tej samej sali odbyło się zebranie, na którem wygłoszony został odczyt o „Gazach trujących" przez p. J. **Gałązkę**. Za referat pięknie wygłoszony, zebrani mówcę nagrodzili szczerymi oklaskami.

Należy zaznaczyć, iż żydostwo tutejsze **zaciekle zwalcza Towarzystwo „Rozwój"**. Odezwy, czy plakaty Towarzystwa nie mogą utrzymać się na murach, natychmiast je **żydzi zrywają, kilku przychwycono na zrywaniu odozw i sprawę tę postanowiono skierować na drogę sądową**. Być może, iż zapał bojowy Machabeuszów ostygnie po wyroku sądowym.

TREMBOWLA.

W mieście Trembowli zawiązał się komitet budowy kościoła rz. kat. pod protektoratem **arybiskupa Twardowskiego** i ks. kanonika w Trembowli **Jołowickiego**, który jest tam proboszczem. Otóż dowiadujemy się, że przy bodowie kościoła jest fasada zaprojektowana z kamienia, a dostawcą kamienia jest **żyd Abraham Bazar z Zaścianki**. Nie mielibyśmy nic przeciw temu gdyby ów materjał można jedynie nabyć u Bazara, ale są firmy katolickie polskie, jak np. firma **Zygmunt Tapkowski w Tarnopolu i hr. Antoniego Ostrowskiego w Dyczkowie**, temwięcej, że cena tasama, a materjał lepszy.

Co skłoniło komitet do oddania dostawy żydowi?

OSTROWIEC WILEŃSKI.

W miasteczku naszem jest sklepów żydowskich **15**, a polskich, katolickich tylko **3**. Co jednak najsmutniejsze, to, że sklepy żydowskie przepełnione są klijentelą polską, a nasze, polskie sklepy świecą **pustkami**.

Dotychczas w Ostrowcu odbywały się jarmarki 2 razy na miesiąc, obecnie żydzi postanowili starać się o wprowadzenie targów tygodniowych, co poniedziałek **i na swojem postanowili**. Dzięki wódce, dzięki spojeniu chłopów, którzy będąc w stanie nietrzeźwym podpisywali deklaracje, iż chcą targów w poniedziałki, żydzi przygotowaną petycję wsłali do gminy w Wornianach. Rada gminna uchwaliła powyższą prośbę, a delegat rządu zatwierdził i od dnia 20 marca br. wprowadzono w Ostrowcu targi poniedziałkowe.

Nie pomogły protesty, które mieszkańcy Ostrowca, Polacy, posłali. Podania odnośne zaginęły bez śladu, zanim dotarły do miejsca przeznaczenia.

OŚWIĘCIM.

Jeszcze jedno z zażydzonych miast.

W rynku głównym w Oświęcimiu mamy wszystkie sklepy żydowskie z wyjątkiem sklepów: S-ki Piast, Składnica Polska, p. Mosera, i pana Matyszkiewicza, droguerji pana Mayzla i dwóch aptek pana Polaszka oraz pana Drzymały, zresztą **wszystkie sklepy, kramy i t. p. w rękach żydowskich** z wyjątkiem kilku masarzy.

Katolik nie może tu niczego się dorobić, bo **cała prawie rada miejska składa się ze samych żydów** i, gdy katolik chce jakiejś koncesji, to nie może jej otrzymać, bo rada miejska, składająca się z samych żydów, nie dopuści do tego.

Tak samo przedstawia się **sprawa hurtowni tytoniowej w Oświęcimiu**. Hurtownię tę dzierżawi niejaki żyd **Schnajder**, który już ją posiadał za czasów austrjackich i posiada ją do dnia dzisiejszego, mimo że za czasów dewaluacji marki polskiej miał kilkakrotne dochodzenia w sprawie tytoniu bo nie chciał go wydawać i sprzedawać aż władze robiły rewizję.

Już od lat czterech stara się **Koło powiatowe Inwalidów wojennych** o oddanie mu tej Hurtowni tytoniowej w Oświęcimiu ale do dnia dzisiejszego sprawa ta stoi na martwym punkcie a p. Schnejder mówi, że ma dobre plecy więc inwalidzi koncesji nie otrzymają.

Dlaczego?

SANOK.

Nowe koncesje dla żydów.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie o rewizji koncesji. Zdawałoby się, że wskutek wydanego rozporządzenia szereg koncesji, wydanych hebrejczykom zostanie odebranych i oddanych inwalidom, wdowom po poległych w wojnie światowej.

Atoli władze, do których nadawanie lub odbieranie koncesji należy, zdają się nierozumieć lub nie wiedzieć o obowiązującem rozporządzeniu, skoro — jak dotychczas — nie słychać o odbieraniu żydom koncesji.

Przeciwnie władze wydają żydom nowe koncesje.

Na bramie domu **N. Weinera w Sanoku** zjawiła się przed paru dniami tablica z Orłem Polskim, a na niej napis: **„Kolektura loterji państwowej" B. Schiff.**

Zapytujemy **czy to pierwszy krok do rewizji koncesji i odrodzenia Polski?!**

A może wydane rozporządzenie nie ma obowiązującej mocy na obszarze Ziemi Sanockiej?! **Wuk.**

WIELICZKA.

Żydzi niepodzielnymi władcami Wieliczki

Jak wogóle w całej Polsce — tak i u nas **żydzi starają się opanować miejscową ludność i wszystkie instytucje**, nawet naszą religję, co im się wobec bierności zarówno inteligencji jak mieszczaństwa po części udaje.

Był czas — nie bardzo daleki, bo **do r. 1877.** t. j. do pożaru miasta, kiedy żydzi mieszkali **tylko w gminach podmiejskich** — a przeważnie w Klęsnie. W mieście był **tylko jeden dom żydowski**, niejakiego Rappaporta, gdzie była piekarnia. Dziś, po niespełna 50 latach jest ich **już przeszło 2000** — czyli ¼ część całej ludności Wieliczki. **Wykupili** prawie **wszystkie domy w Rynku i przyległych doń ulicach**, tak, że instytucyj państwowych niema gdzie pomieścić. Starostwo — Urząd podatkowy — Rada szkolna okręgowa — **Policja państwowa mieszczą się w domach żydowskich**. Ludność polska, nie mogąc znieść natarczywości żydowskiej — a głównie ich brudu i niechlujstwa, **wynosi się poza miasto** i zajmuje miejsca, gdzie dawniej żydzi mieszkali.

Bo też **ludność** nasza — **polska i katolicka** — w Wieliczce taka potulna i **pozbawiona wszelkiego popędu samozachowawczego**, którego nawet nietylko zwierzętom — ale roślinom nie brak, że wszystko pozwala ze sobą robić — i ze wszystkich placówek religijno-narodowych żydom się usuwa. Człowiekowi przywiązanemu do miejsca swego rodzinnego — patrzącemu na to, co się tu dzieje: jak z **każdym dniem kurczy się nasz stan posiadania i wszystko przechodzi w ręce żydowskie** — rozpacz poprostu przychodzi do głowy.

Czy uwierzy kto, że tutejsi trafikanci — nie żydzi — i kupcy, mający pozwolenie na sprzedaż i kolportaż dzienników — poprostu **boją się** sprzedawać **pism** i gazet występujących **w obronie chrześcijan Polaków** do walki z żydami, by się żydzi „przypadkiem na nich nie pogniewali". Tu głównym roznosicielem gazet z koleji do sklepów — po ulicach — a nawet i po **domach inteligentnych** jest **żyd** „Siachne", zwany powszechnie „wielickim mini strem oświaty..." Polskiego konkurenta nie ma wcale. **em.**

S. L. BLANK.

Chrzan na Pesach.

Dążąc do zapoznania czytelnika polskiego z tem, czego uczy żydowska literatura, zamieszczamy tłómaczoną z hebrajskiego nowelę, która dowodzi, jak z nas żydzi kpią. Red.

Ciężka była wonczas zima. Śnieg puszysty sypał się z nieba na ziemię i przykrywał ją białym fartuchem. Opustoszały drogi, bo się bali ludziska, nuż do jednego z wądołów śniegiem zasłanych wpadną. Drzewa stały pochylone ciężarem potężnych zwałów śniegu, co legły w omotach gałęzi. Kruki kostniały w locie przyciężkim i opadały ścierwem na całun puszysty.

Najgorzej dokuczył mróz miasteczku. Ni węgla, ni drzewa. Dzieci pobekiwały po kątach a starzy smętnie spoglądali na kończące się zapasy. Słowem, oby się nie mnożyły zimy takie. Purim minął, a zima zimą. Już zapach mac rozwaniał łaknące podniebienia, a ani śladu odwilży, czemś nie byłem zdawało się słoneczko, czy zieleni skrawek. Zwolna wkracza w mury miasteczka pesachowe święto. Jeszcze trzy dni dzieliła powszedniość żmudy od sederowego wieczoru, a tu niema nieodzownego chrzanu. Żadnemu się chłopkowi nie chce dłubać w zeskorupiałej ziemi by żydowinom chrzan do miasta wozić. Popłoch więc powstał i rwetes wśród ludku bożego, bo jakże się Pesach bez chrzanu uświęci. Można od biedy zastąpić wino rodzynkowym moszczem. Można bez nowego przyodziewku się obejść, ale ch-rz-a-n?

Więc czyja wina — do rabina. Rajcują, prawią, marszczy czoło rabin siwy, ściąga brwi krzaczaste. Jest rada:

— „Iwana wołać".

Nie długo potrwało, aliści taszczy się Iwan, chłopisko jak dąb, posługacz miejski, co to piec łazienny rozpala, zdejmuje lichtarze w sobotę i wykupuje „chumec", za co czeka go zwykle pajda chały no i grosik się też czasem dołoży. Poskrobało się Iwanisko na rabinową propozycję dostarczenia chrzanu łaknącemu zborowi, grymas pocieszny skroił, jakby octu łyknął i rzekł:

— „Baj-baju, rabineczku, ta ja gdzie chrzan wydostanę, kiej tyli ziemia zamarzła?

— Grosz od kłącza? — zagadnął chytrze rabin sędziwy.

Chłopinie gały zabłysnęły na ten projektunek. Obliczał, że dwieście korzonków, to dwieście groszy, „majontek tylośny", jakiego na oczy nie widział. Zgodził się więc Iwan, rydel wziął i do ogrodu poszedł z synkiem swoim, Mietkiem, chrzan żydom na Pesach nakopać. Ciężka to była mitręga, ale za każdym korzonkiem wykopanym groszak się w myśli łączył z wielką kupą poprzedników. I oto na drugi dzień wieczorem zjawił się Iwan u rabina, taszcząc na plecach wór z chrzanem. Cieszą się żydziska, wyczuwają już podniebieniem gorycz chrzanu, co im ma tortury praojców w Micraim przypomnieć i ani się nie spodziewają, że ciężka, złowroga chmura gromadzi się nad miasteczkiem.

Trzy godziny przed zasiadaniem do odświętnej kolacji rozeszła się wieść, że kędyś Mietek, Iwanowy synek, zaginął i ani słychu o nim. Plotkarze miejskie rozbębniły tę wiadomość ze strasznymi dodatkami, że żydy umyślnie użyły Iwana do kopania chrzanu, by świat zwieść, a na myśli to mieli ino małego Mietka, którego krwi im do mac potrza było. A najwięcej to lamentowała Marja, co Mietka rodziła. Zebrały się więc chuligany w wielką kupę i krzycząc „śmierć żydom" — ruszyły ławą do pana dziedzica, by sprawę sądził. A dziedzic ten szczególną miał urazę do żydowinów, zawołał więc rabina i przeszywając go wzrokiem, zawołał:

— Gadaj zaraz, gdzie Mietek?

Skurczyło się biedne rabiniątko pod strasznym wzrokiem jaśnie pana i szepnęło:

— Bogiem się świadczę, żem z całą gminą grzechu nieświadom.

Nie pomogły zaklęcia. Trzech dryblasów schwyciło rabina i zaczęło się harcowanie rózeczkami wilgotnemi po rabinowych pośladkach. Nie długo, ale trwało to rabinowe katowanie, bo zemdlał nieborak i mało duszy nie wyzionął. Przerwał więc zatwardziały władyka zbożną operację i ukaz wydał wszystkich żydów zamknąć w bóżnicy i trzymać ich tam, póki się zguba nie znajdzie. W przeciwnym zaś razie groził, że żydom koniec zrobi. A można mu było wierzyć na słowo. — Straszny był widok żydów zamkniętych w bóżnicy. Każdy siedział w kąciku na węzełku mac, popłakiwał, wzdychał czekając strasznego końca. Kobiety bożej pomocy wzywały, włosy sobie rwąc z rozpaczy. Stary rabin, skatowany, stał przed torą, kiwając się z bólu jak trzcina na wie-

DOBRA pow. Limanowa.

Atmosfera się oczyszcza.

Wieś nasza odetchnęła z ulgą po odebraniu dwu koncesyj szynkarskich żydom Nichtborgerowi i Gatterowi, którzy rozpijali ludność a szczególnie młodzież, szynkując wbrew ustawie w niedziele i święta katolickie. Dużą zasługę w uzdrowieniu tych stosunków położyło miejscowe „Koło Młodzieży", posterunek P. P. oraz Dyrekcja Skarbu w Nowym Sączu, która nadała sklepowi Kółka rolniczego koncesję na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach, pomimo usilnych starań ze strony żydów.

Należałoby jeszcze ukrócić samowolę Gatterera, który dzierżawi od katolika sklep tytoniowy i wbrew interesowi Skarbu Państwa i konsumentów, stale zamyka trafikę przez piątek wieczór i całą sobotę, tj. w czasie „szabesu". Mimowoli nasuwa się pytanie: Gdzie my żyjemy? W Polsce, czy Palestynie?!

UHNÓW pow. Rawa Ruska.

Bezczelność żydowska w Uhnowie.

Wzbogaceni podczas wojny handlarze żydowscy rozpanoszyli się w tutejszem miasteczku w niesłychany sposób. Arogancja i lekceważenie chrześcijańskich mieszkańców doszły chyba w ostatnich latach do najwyższego punktu.

W ubiegłym roku z powodu niedbalstwa żydowskiego, spaliła się część bóżnicy w Uhnowie — drewniana przybudówka, postawiona na zagrabionym w dawnych latach placu gminnym. Obecnie grabią żydzi dalszą część placu gminnego, zabierając prócz placu cały chodnik i część nawet ulicy. Fundamenty już dawno wykopane i budowa rozpoczęta. Zabierają żydzi plac gminny własnowolnie — a naiwnym tłomaczą, że u nich taki przepis talmudyczny, że w budowie czy przebudowie bóżnica zawsze musi być powiększaną i dlatego plac zabrać muszą! I to wszystko dzieje się pod okiem władzy!

W ubiegłych tygodniach, w dniach od 31 marca do 3 kwietnia przebywał wysłannik rabina z Bełza, syn jego Markus Rokach i ku ogólnej radości żydziaków **położył kamień węgielny na skradzionym gminie placu.** Sprzedaż cegiełek bóżnicowych — drogą licytacji dała w paru godzinach w jednym dniu 1.000 zł. — przez cztery dni ogółem zwyż czterech tysięcy! I czyż mogą narzekać na ciężkie czasy i na podatki, gdy ich stać w paru godzinach na takie sumy?

Bezczelność żydowska święci tryumfy, nic sobie nie robi z żadnych ustaw czy przepisów i z kradzieży majątku gminnego — owszem talmudem je usprawiedliwia.

Ale nas tylko to dziwi — dlaczego zarząd miasta milczy i zgadza się milcząco na kradzież ulicy? Przecież zarząd miasta ma dbać o całość majątku — dlaczego go to nic nie obchodzi? Obecny kierownik gminy p Dwornicki Franciszek — nie chce widocznie o tej kradzieży wiedzieć — kiedy nie słychać nic o żadnej akcji czy komisji! A to sprawa nagła — którą potrzeba natychmiast załatwić wbrew zachciankom handełesów żydowskich!

Mieszczanie sami powinni zrobić ogólny protest do Wydziału Powiatowego — i zaprzeczyć budowy! Czas najwyższy pokazać bezczelnym handlarzom, że prawa są na to, by ich przestrzegać — a za kradzież placu winnych pociągnąć do odpowiedzialności i ten plac natychmiast odebrać!

JAROSŁAW.

Od szeregu miesięcy społeczeństwo jarosławskie wszelkimi legalnymi środkami stara się o usunięcie żydowskich **eirufów**, którymi odrutowano całe miasto, nie pomijając pryncypalnych ulic. Historja tych eirufów została już szeroko podana do wiadomości społeczeństwa kilkakrotnie przez dzienniki, a teraz korzystając z naszego „Hasła Narodowego", chcemy ostatni raz czynnikom powołanym zwrócić uwagę na **drażniącą nasze uczucia narodowe i religijne** grę z tem, że jeżeli się nie cofną ze źle obranej drogi, to przekleństwo całego społeczeństwa jarosławskiego ściągać ich będzie.

Sławetne eirufy zostały w mieście założone na rozkaz rabina Strisowera ludźmi magistrackimi i na rozsuwalnej drabinie straży ogniowej miejskiej. Rzekomo bez wiedzy komisarza rządowego!!

Społeczeństwo żywo oburzone wobec takiego stanu rzeczy, starało się przez delegację mieszczan u księdza kanonika Męskiego, by tenże jako pasterz swoją powagą i jako członek rady przybocznej, postarał się o to, by piętno rządu żydowskiego w polskiem mieście Jarosławiu nad katolikami zostało usunięte. Mamy dowody, że ks. kan. Męski w tej sprawie u komisarza interwenjował, lecz jak dotąd bez skutku, gdyż jak ludzie głoszą, komisarz wydał polecenie usunięcia eirufów, lecz o dziwo — podlegli jego władzy i rozkazom funkcjonarjusze nie usłuchali jego polecenia. Okropnie dziwnie to brzmi, ale tak głoszą ludzie. A może rząd żydowski wydał inne polecenie?!

Wołamy więc jeszcze raz: komisarzu miasta ocknij się i każ zdjąć eirufy. Zaś wszystkich uczciwych członków Rady przybocznej prosimy, a przedewszystkiem ks. kan. Męskiego, ks. dziekana Chotymęskiego, prezesa Mieszczańskiej Gwiazdy Dymnickiego, by zajęli na Radzie stanowisko godne ich sumienia chrześcijańskiego.

---

trze. Nagle stanął, nasłuchując wyprostowany i zamarł w wyczekiwaniu. Czuli wszyscy, że oto nieba się zanoszą od bożego gniewu za grzechy niepopełnione. Sinośc szarawa wieczoru zapadającego zalewała zwolna stępione od bólu twarze. Rabin stanął przed Torą i zawołał drżącym głosem:

— Oto nadszedł czas minchy.

I popłynęła przed tron niebieskiego mocarza błagalna modlitwa, przerywana szlochem:

— Zlituj się nad nami i dziećmi naszemi... Ty, co wybawiłeś Daniela z lwiej jamy, zbaw i nas ode złego. Amen!!

Kawałki świeczek zabłysły w czyichś rękach i półmrok przepędzony przycupnął po kątach, by w swoim czasie wychynąć się stamtąd i omroczyć wszystkich na zawsze. A z zewnątrz dolatywały wycia motłochu, co z pianą na ustach pomstował na żydów. Zdawało się, że już, już wpadną do środka w mściwym rozpędzie i zniosą wszystkich więźniów. Gdy w tem nagle — ino się skończyła modlitwa — nadeszło zbawienie. Skowyt bo tłuszczy zamienił się nagle w dziki śmiech. Śmiali się wszyscy na polu, wszystko zanosiło się od szatańskiego śmiechu. Drzwi się od bóżnicy otworzyły, a w nich — Mietek z ciężkim worem na plecach. Zrzucił go na ziemię i na ziemię wysypały się całe masy chrzanu. Korzonki większe i mniejsze bez liku. A Mietek z dumnym gestem zawołał:

— Siedemset, panie rabin, siedemset kawałków. Tyłośny czas straciłem, ale ani grosza za to nie ustąpię.

...Pierwszy raz odbyła się Seder w bóżnicy.

Kronika.

Żydowska bezczelność. Gdy niedawno w Dulowej zdarzyła się katastrofa kolejowa, miejscowy żyd tłómaczył zebranym, że nie pomogło poświęcenie stacji kolejowej przez księży i nie uchroniło przed katastrofą. Kpił tak długo z poświęcenia stacji, aż wreszcie spotkał się z natychmiastową odpowiedzią jednego z kolejarzy, który go z miejsca wypoliczkował. Oto do czego dochodzi bezczelność żydowska! Fanatycy religijni na punkcie swojej wiary, starają się ośmieszyć obrzędy innej wiary!

Zażydzenie krak. Dyr. Kolei. Oto panowie radcowie krakowskiej Dyr Kolei! **Landes** Lanota, **Bandet, Zilz, Blum, Hochstim, Neumann** Maksymiljan, **Neuman** Sabin, **Schmeidler, Poss, Lisenfeld, Federmann, Bertig, Freudental, Steiner, Allerhand, Freundlich, Singer, Szmosz, Letscher, Wasserstrom, Katz, Weisman, Ziatkes, Rosthel, Kibitz, Zylber, Kukuk, Enzinger, Glüksmann, Günzig, Kropf, Wildfener, Rosenstock, Fürgang.**

Krakowska prowiantura nie zna polskich kupców. W dniu 8 kwietnia przed południem, na ulicę Sienną zajechał wóz wojskowy, przed żydowski sklep bławatny, a plutonowy, pod którego komendą ten wóz pozostawał, wszedł do sklepu z plikiem zamówień wojskowych po towary łokciowe.

Tego samego dnia i na tej samej ulicy zajechały o godzinie 6.30 wieczorem dwa wozy platformowe 5 pułku artylerji przed żydowski skład mebli Honigwachsa i Langera, a przydzieleni żołnierze wynosili pospiesznie przed samą godz. 7 ze składu meble, zamówione dla biur wojskowych.

Te dwa fakty podane (a ile ich jest codziennie, o których nie wiemy) świadczą niezbicie, że mimo ciągłych i energicznych żądań społeczeństwa, mimo nawoływań narodowej prasy, **mimo ustawicznych ujawniań żydowskich oszustw na tle dostaw wojskowych,** wpływy żydowskie w armji, przedewszystkiem zaś w prowianturze nie zostały jeszcze złamane.

Nie mamy słów na wyrażenie potępienia tego postępowania prowiantury wojskowej w Krakowie, że wobec tak wielkiej ilości polskich stolarzy i tylko pierwszorzędnych, a wcale nie droższych, polskich sklepów z meblami, wojskowość polska popiera sklep żydowski.

I jakże tu mówić o stworzeniu jednolitego frontu narodowego przeciw najniebezpieczniejszemu, bo wewnętrznemu wrogowi, skoro, wojskowość, która ma kraju bronić przed nieprzyjacielem popiera właśnie tych, którzy Polskę wobec całego świata zwalczają i dążą konsekwentnie do jej upadku. Te stosunki zaś nie zmienią się tak długo, dopóki naczelne stanowiska w armji będą zajmować żydzi. Społeczeństwo żąda stanowczo usunięcia żydów z korpusu oficerskiego, a przedewszystkiem z tych wszystkich placówek, które decydują o sprawności armji, a więc i o bezpieczeństwie Państwa.

140 komunistów pod kluczem. Niedawno aresztowano w Łodzi, w lokalu związku pracowników igły, obradującą masówkę Związku młodzieży komunistycznej. Ujęto przeszło 140 osób, w tem około 30 kobiet. W czasie rewizji znaleziono druki komunistyczne w języku polskim i w żargonie, oraz liczne bloczki z pieczątką „Komitet łódzki komunistycznej partji robotniczej Polski". Po aresztowaniu zebranych przeprowadzono rewizję osobistą, która ujawniła dużo materjału obciążającego. Aresztowanych oddano urzędowi śledczemu. Nie trzeba chyba dodawać, że prawie wszyscy aresztowani — to żydzi.

Maszyny do szycia, które dotychczas kupowano, były bez wyjątku obcego pochodzenia, a prawie wszystkie wyrabiały fabryki żydowskie j. n. p. maszyny Singera. Teraz powinni wszyscy potrzebujący maszyn do szycia, kupować maszyny Kasprzyckiego, które wcale nie ustępują zagranicznym, a w bardzo wielu wypadkach nawet je przewyższają, — gdyż przy ich budowie zastosowano najnowsze wynalazki.

Nadto obowiązkiem naszym jest zachęcanie znajomych do kupowania ich, ponieważ fabrykacja maszyn Kasprzyckiego i rozsprzedaż jest w rękach polskich.

Niesłychane! Leon Brust, oficjał pocztowy w Skałacie, wyznania mojżeszowego, wymógł (!) dnia 3 bm. w południe na naczelniku tegoż urzędu, aby mógł sobie spokojnie przez siedm plus dwa dni świąteczne, a więc dziewięć dni „siedzieć na pokucie", po zmarłej swojej siostrze w Wiedniu.

Obecnie, kiedy wojsko przyszło na granicę i ruch wzmógł się bardzo — szczególnie telefoniczny, gdzie trzeba pełnić służbę bez przerwy dzień i noc (a za zaniedbanie odpowiedzialności dyscyplinarna) i Dyrekcja ma jeszcze przysłać jedną siłę pomocniczą, ten wyżej wymieniony w bezczelny sposób zrobił sobie urlop pokutny, z niczego i z nikogo sobie nic nie robiąc, poprostu kpiąc sobie ze wszystkich urzędników, którzy muszą zapracowywać się — by za niego pełnić służbę.

Zbrodniczość polska i żydowska. W roczniku statystycznym m. Warszawy za lata 1921 i 1922 znajduje się pod tym względem ciekawa statystyka. Okazuje się z niej, że za paserstwo aresztowały w owym czasie władze na terenie m. Warszawy 221 żydów, a tylko 138 chrześcijan, za fałszerstwa dowodów urzędowych, pieczęci itp. 131 żydów, a tylko 85 chrześcijan, za fałszowanie artykułów spożywczych 23 żydów, 4 chrześcijan itd. Szkoda wielka, że Min. Spr. Wewn. nie wydało dotąd statystyki przestępczości na terenie całej Polski, gdyż wówczas cyfry te byłyby jeszcze bardziej jaskrawe. Tak jest, żydowska demoralizacja byłaby wówczas niezachwianym pewnikiem.

Jak żydzi dążyli do zawładnięcia Małopolską. Związek izraelski, naczelna władza wszystkich żydów na świecie, mający swą siedzibę w Paryżu w r. 1898, wydał rozkaz do żydów polskich następującej treści:

„Bracia współwyznawcy!

Trzeba, żeby kraj (Galicja) został naszem królestwem. Starajcie się potrochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w waszych rękach wszystkie nici władzy socjalnej. Wszystko co do chrześcijan należy, powinno stać się waszą własnością; Związ-

zek Izraelski dostarczy wam do tego potrzebnych środków. Już zaczęto na ten cel zbierać konieczne fundusze, a udaje się to lepiej, niż przypuścić było można. Dla doprowadzenia do skutku planu wyrwania stanowczo Galicji chrześcijanom, wszyscy nasi wielcy i bogaci zapisali się już na znaczne sumy. Da baron Hirsz (wkrótce potem umarł), dadzą Rotszyldzi, Bleichroederowie i Mendelsohnowie i inni dadzą. Bracia i współwyznawcy, dołóżcie wszelkich usiłowań, żeby doprowadzić do skutku, to co zamierzamy. (Cytat wedle „Le Juif secretaire p. L. Vial. str. 177)".

Prowokacja! W Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej w szynku Reisnera znajdują się na wystawie flaszki z wódką, przedstawiające świętego Benedykta, opasanego w pół wstęgą, któremu leje się z głowy... wódka! Szyby ma dotąd bezczelny szynkarz całe...

Zgon wybitnego człowieka. Przed świętami zmarł w Krakowie wybitny człowiek, rektor uniwersytetu ks. dr. **Zimmermann.** Wiele uwagi poświęcono zmarłemu — od siebie dorzucić chcemy jeden ciekawy epizod z życia wielkiego rektora, dotyczący jego walki z żydami.

Ks. K. Zimmermanna powołano w r. 1910 na wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w tym celu, by duchowieństwo tam się kształcące, miało sposobność zapoznać się z pracą ekonomiczną i organizacyjną, którą była prowadzona w Wielkopolsce. Chodziło o to, by przyszli księża umieli pracować na niwie spółdzielczej, by przejął ich duch pracy społeczno-ekonomicznej, który cechował duchowieństwo w Wielkopolsce. To powołanie na katedrę w Krakowie stało się kamieniem obrazy dla żywiołów socjalistyczno-żydowskich. Żydzi bardzo bali się tego, by księża w Galicji nie stali się podobni do księży wielkopolskich. Żywioły postępowe oburzały się na to, że nauki społeczne, choćby nawet na wydziale teologicznym, ma wykładać ksiądz. W dodatku ksiądz z Poznania, które to miasto nie było popularnem już wówczas wśród pewnych sfer „Piemontu Polskiego".

Rozpoczęto szaloną kampanję przeciw ks K. Zimmermannowi. Wciągnięto w nią młodzież. Znaczna jej część dała się wciągnąć do walki pod hasłem obrony świeckiego charakteru nauki. Rozpoczęły się próby strajku uniwersyteckiego, przeszkadzano wykładom, zajścia na tem tle przeniosły się i poza gmachy uniwersyteckie, zakłócono na pewien czas prawidłowy bieg nauki. Ostatecznie przeciwstawiła się tej anarchji młodzież narodowa. Ale walka była trudna. I gdy się patrzy z perspektywy kilkunastu lat na te zajścia, to nie wszystko wydaje się dzisiaj zupełnie zrozumiałem. W jaki sposób tak spora część młodzieży polskiej, czującej w głębi duszy patrjotycznie, dała się tak biernie porwać wyraźnie żydowskiej agitacji? Bo na czele strajkujących stali akademicy żydzi. Jedni z nich pracują w sjonizmie, inni w bolszewiźmie; ale wówczas przewodzili młodzieży polskiej.

Życie ks. Zimmermanna nie poszło na marne, gdyż jego ówczesna postawa sprawiła to, że dziś młodzieżą polską nie dyrygują już, jak ongiś, żydzi.

Chcemy prawdy! Otrzymujemy następujący list.

Zarząd Domu Żołnierza w Krakowie urządza przedstawienia kinematograficzne w sali swej przy ul. Lubicz. Za przedstawienia te pobiera od żołnierzy po 10 gr., a od podofic. po 40 gr. od osoby. Zarząd pobiera wymienione kwoty na to, aby zapłacić żyda **Weinsteina,** który, chociaż nie ma odpowiedniego egzaminu na puszczanie filmów, zajmuje się operatorstwem. Weinstein jest elektromonterem przy **5 Dywizjonie Samochodów** w Dąbiu, gdzie także jest wynagradzany. Czy niema już jakiego inwalidy lub wogóle katolika, któryby mógł te czynności wykonywać?

W żydowskich firmach pracuje tylko żyd, a u nas inaczej!

Wszędzie się wedrą! Ruch słowiański, mający na celu zbratanie się państw słowiańskich zwłaszcza tych, które powstały po wielkiej wojnie — reprezentują ze strony **naszej,** polskiej,następujący żydzi: **Z. Diksteinówna** (Tow. łużycko-polskie), zaś w redagowanem czasopiśmie w Polsce, poświęconem ruchowi słowiańskiemu, pracują tacy **słowianie: żyd Weronicz, Dikstein, Tuwim** i inni. Bez faktorów ani rusz.

Żydowskie bankructwa. W ostatnich czasach wpisano do ksiąg sądowych szereg bankructw, na szczęście przeważnie żydowskich firm. Okazuje się z tego dowodnie na jak kruchych podstawach pracują żydowscy kupcy. Oto najnowszy wykaz owych bankructw:

Wolf **Deutscher,** kupiec bławatny; Beno **Brettner,** Rynek główny 13; **J. Kaufmann** i B. **Herstein,** św. Gertrudy 25; **F-a W. Redo,** Bracka 17; **F-a Bracia Weissberg,** św. Gertrudy 27; Natan **Segal,** Podgórze, Legjonów 8; Pinkus **Freubisch,** Meiselsa 5; Hirsch **Wulkan,** Dietla 46; Jakób i Róża **Feldstein,** Podgórze, Brodzińskiego 12; Naftali **Leimann,** Dąbrowskiego 15; Wolf **Königsberger,** Krakowska 13; Chaim **Goralczany,** Stradom 19; **Neuhoff,** Meiselsa 18; H. **Sontag,** Grodzka 25; F-a **„Ropa Librantow ska"** T-wo wiertnicze naftowe, pl. WW. Świętych 1; H. **Braciejowski,** Podgórze, Nadwiślańska 24; T-wo handl. **Bracia Rolniccy** S. A., ul. Florjańska 27; M. **Rittermann,** Stradom 11; Szymon **Kulm,** Józefa 11; Józef **Gerger,** Miodowa 5; Ignacy **Landau,** pl. Zgody 7; Szymon i Jakób **Kluger,** Bożego Ciała 21; Noe i Herman **Łuszczanowscy,** Bożego Ciała 17; F-a **„Pekade"** Henoch Szafir; F-a Młyn parowy **„Podwale" Gerson Sperber,** ul. Berka Joselewicza 21; **Markowicz,** św. Gertrudy 24; Henryk **Stricker,** Grodzka 17; Emil **Pomeks,** Bracka 3.

Wśród powyższych bankructw jest kilka podejrzanych, tak, że władze wytoczyły śledztwo.

Co się dzieje w królestwie żydowskiem
w Palestynie?

Ostatnia wojna zubożyła państwa i ludność, przyniosła jedynie ogromne korzyści żydom, tak materjalne jakoteż i polityczne.

Nie biorąc właściwie bezpośredniego udziału w wojnie, chyba co najwyżej w lazaretach, żydzi, porobili kolosalne majątki na dostawach, oraz różnych szwindlach.

Pod względem zaś politycznym zyskali prócz traktatu o mniejszościach, Palestynę i mimo gwałtownego sprzeciwu stale mieszkającej tam ludności, starają się jak najprędzej swoje wpływy ugruntować przez wciągnięcie żydowskich gmin w Ameryce i Europie, do żydowskich organizacji w Palestynie.

Szczególnie chodzi sjonistom o ugruntowanie bytu „Jewish Agency". Jak utrzymuje „Nowy Dziennik", do tej organizacji przystąpiły już gminy amerykańskie, teraz zaś sjoniści używają wszelkich środków i zabiegów, aby skłonić do tego samego gminy europejskie, które czekały na decyzję gmin amerykańskich.

W łączności z tem pozostaje zajęcie się imigracją żydowską do Palestyny oraz ochroną przybyłej ludności przed obcymi wpływami.

Charakterystycznem jest stanowisko sjonistów wobec katolickich kół w Palestynie. Według opinji Weizmana, „koła katolickie w Palestynie informują fałszywie Watykan o sytuacji w Palestynie. W czasie ostatniej sesji stałej komisji mandatowej w Genewie występowali katolicy jednolicie w zwalczaniu sjonizmu. Od czasu jednak, gdy sprawa miejsc świętych została usunięta ze sfery wpływów Zarządu palestyńskiego i miejsca te poddano całkowicie pod ochronę Ligi Narodów, niema więcej tarć między sjonizmem a polityką katolicką".

Nie mamy wprawdzie dokładnych wiadomości o stosunkach panujących między ludnością katolicką a żydami, lecz mamy wrażenie, iż wyznanie Weizmana jest zwykłą intrygą żydowską, obliczoną na rozbijanie frontu antyżydowskiego w Palestynie, wzmocnionego szczególnie teraz z powodu ostatnich hałaśliwych manifestacji sjonistycznych.

Gdyby ten front pękł, żydzi pokonaliby łatwo oba wrogie obozy.

* * *

Żydzi nie mogą nigdy i nigdzie uczciwie i pozytywnie pracować, gdyż wiekowe wyzyskiwanie i oszukiwanie narodów, wśród których żyli, tak weszło w ich krew, że stało się ich drugą naturą. Dowód oczywisty mamy na żydach w Palestynie.

Ściągnięci krzykliwą reklamą sjonistów w celach politycznych do Palestyny, nie przyzwyczajeni do ciężkiej pracy w warsztacie i na roli, pokupowali wprawdzie różne działki roli lub parcele budowlane, nie myślą ich jednak uprawiać „delikatnemi rękami" ani zabudowywać, tylko czekają na korzystną chwilę, aby je z dobrym zyskiem sprzedać, jak to już wielu zresztą uczyniło.

Ten objaw boli bardzo sjonistów, gdyż na tem tle plany ich mogą się załamać.

Płacze też z tego powodu żydowski „Nowy Dziennik" i wzywa Tel-Awiw, aby zaprowadził „za zgodą rządu przymus budowania dla pewnych stref w obrębie miasta, gdyż dotąd zabudowano zaledwie trzecią część powierzchni Tel-Awiwu. Kilka tysięcy parcel budowlanych leży odłogiem i stanowią wielki ciężar dla miasta, gdyż urządzenia publiczne (wodociągi, kanalizacja, drogi) muszą starczyć także dla tych parcel, podczas gdy właściciele ich, tylko bardzo minimalnie przyczyniają się do podatków Tel-Awiwu".

Proponuje więc założyć na spekulantów podatek i w ten sposób zmusić ich do budowy.

Drugim środkiem przeciw paskowaniu ziemią ma być „zakupienie wielkich przestrzeni na parcele budowlane, aby w ten sposób obniżyć cenę dotychczasową".

Jak widzimy, prócz pewnej liczby zapaleńców sjonistycznych, którzy prawdopodobnie robią dobre interesy na idei, większość żydów wyjeżdżając do Palestyny, nie czyni tego w imię odrodzenia ojczyzny, lecz w imię naładowania kieszeni choćby kosztem żydów, skoro niema „obcych".

Podane przez żydów środki zaradcze przeciw spekulacji są bardzo charakterystyczne. Pierwszy wykazuje niezbicie, jak dalece rząd angielski oddał się żydom na usługi, skoro nawet zechce przymuszać opornych żydów, do postępowania w myśl sjonistycznych przywódców. Drugi zaś środek, to przyznanie się, że żydzi dążą do wykupienia za wszelką cenę ziemi z rąk mahometan i chrześcijan, aby w ten sposób gruntować swą, dziś bardzo nikłą w Palestynie, potęgę.

Wiemy, że Arabowie sprzedawali żydom swoje posiadłości, ale już zrozumieli, że to wzmacnia żydów i zwalczają sprzedawczyków; po tych zaś prowokacyjnych wystąpieniach żydowskich pod osłoną angielskich bagnetów, można wątpić, czy uda się żydom skłonić ludność tubylczą do dobrowolnego wywłaszczenia się na rzecz zachłannych na władzę i majątki a tak powszechnie znienawidzonych, aroganckich przybyszów.

Tow. Handl. „REIM“ Ska. Akc.

Kraków, Rynek L. 37. Linia A-B.

poleca:

Leżaki, hamaki, stołki składane.
Kule i Kręgle Lign. Sanct. i grabowe.
Rakiety i piłki tenisowe oryg. angielskie, Ma Yong do gry, Krokiety.
Przybory do rybołóstwa
Farby do farbowania materji.
Wszelkie wyroby szczotkarskie, Pasty do obuwia, Pasty do podłóg.
Korki do flaszek Pipy do beczek.
Węże gumowe do wina.
Farby, lakiery do podłóg, Pokosty.
Lakiery do Kapeluszy we wszystkich kolorach.

Zakład Artystyczno-Kamieniarski

FRANCISZKA ŁUCZYWO

Kraków, ul. Rakowicka L. 14.

wykonuje wszelkie roboty **KAMIENIARSKO KOŚCIELNE** jako to:

kropielnice, chrzcielnice, figury, ołtarze, balustrady i wszelkie inne roboty kamienlarskie z różnego rodzaju materjału i posiada na składzie grobowce zapasowe.

Po cenach Konkurencyjnych.

Fabryka pieców kaflowych

Władysława Wojtygi

Kraków-Dębniki.

Przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie tak w miejscu, jak i na prowincji, sprzedaje kafle i piece różnej jakości po cenach konkurencyjnych.

Samotny emerytowany urzędnik egzekucyjny, gospodarz i ogrodnik — z kwotą 2.000 Zł. i współpracą, wstąpi do jakiegokolwiek interesu. Może prowadzić ogrody, kontrolę dóbr, lasów, fabryki, tartaku, młyna, kasjerstwo, magazyny, zastępstwo właściciela przy gospodarstwie i t. p. — Listy: Urząd pocztowy Janowice — Zakliczyn, Małopolska.

Koperty kupieckie, urzędowe w wielkim wybrze.
Torebki aptekarskie, drogueryjne, na nasiona, płatnicze z drukiem lub bez druku.
Torby kupieckie z papieru „Superior“.

poleca:

Fabryka kopert, torebek
Dr. B. KUSNIERZ

Kraków-Dębniki, Pułaskiego 6. Tel. 4546.

Przyjmuje się wszelkie prace wchodzące w zakres przeróbki papieru.

UWAGA! UWAGA!

Filja Firmy **Władysław Ropski, Zakopane**, Krópówki, 19, Tel. 116 udziela wszelkich informacji co do kupna i sprzedaży oraz dzierżaw wszelkiego rodzaju nieruchomości w Zakopanem i wszystkich dzielnicach Polski.

Małopolski
Zakład Odzieży

Podgórze ul. Nadwiślańska 12.

TELEFON 221 i 2202. **TELEFON 221 i 2202.**

Filja: Kraków, ui. Szczepańska 3. Telef. 2028.
Lwów, ul. Szpitalna L. 1 i ul. Jagiellońska 20.
Filja: Tarnopol, ul. Gołuchowskiego L. 1.

UDZIELA KREDYTU TOWAROWEGO

spłacanego w czterech ratach miesięcznych i poleca w wielkim wyborze i przystępnych cenach:

WEŁNY: oryginalne angielskie i bielskie na ubrania, kostjumy, płaszcze impregnowane i zarzutki męskie.
PŁÓTNA: krajowe i zagraniczne różnej szerokości na bieliznę i pościel.
ZEFIRY I PŁÓCIENKA na koszule, bluzki i fartuchy.
WSYPY: zagraniczne podwójne i pojedyncze.
KLOTY zagraniczne różnokolorowe.
MARKIZETY białe i kolorowe.
SATYNY pojedyncze i podwójne gładkie i desenie na szlafroki i podszewki.
OBUWIE męskie damskie i dziecinne, jakoteż juchtowe robotnicze.
JEDWABIE w przeróżnych gatunkach i kolorach.
OPAL BIAŁY, batysty, brokaty w różnych szerokościach.
PŁÓTNA LNIANE samodziałowe wiejskie.
OBRUSY białe i kolorowe.
RĘCZNIKI I PRZEŚCIERADŁA kąpielowe.
KOCE wełniane i bawełniane.
SIENNIKI.
SPODNIE w paski.
PRYCZESY.
UBRANIA cajgowe i płócienne robotnicze.
POŃCZOCHY I SKARPETKI.

Z kredytu towarowego korzystać mogą wszyscy urzędnicy państwowi, instytucji szmorządowych, oraz przedsiębiorstw i fabryk prywatnych.

Zakład posiada dużą fabrykę Konfekcyjną o popędzie motorowym i podejmuje się masowego wykonania najrozmaitszych ubrań z materjałów własnych, lub też powierzonych, po cenach nadzwyczajnie przystępnych.



FIRMA

„OLMA“

wynajem samochodów

w Krakowie, Grzegórzecka L. 30.
Telefony 3470 i 3223.

Postój wozów od 8 rano do 10 wiecz. Rynek gł., vis-avis Hawełki, w innych godzinach w nocy telefonicznie zamawiać.

Wszelkie zażalenia i reklamacje zgłaszać pod Nr. telefonu 3223.

Taryfa dla dorożek samochodowych w Krakowie zatwier. przez Magistrat i Dyrekcję Policji w Krakowie.

Za 20 Złotych

przeciętnie dostarczymy
Panu pierwszorzędne
OBUWIE MĘSKIE PASOWE
GOODYEAR-WELT

Za każdą parę obejmuiemy pełną gwarancję.

FABRYKA OBUWIA MARKO, Kraków-Ludwinów

Telefon Nr. 4459. **Telegramy: Marko Kraków.**

Spółdzielniom i kupcom rabat!

Poszukiwani zastępcy na wyłączną sprzedaż w każdym mieście.

ZAŁOŻONE W 1887 ROKU ZAŁOŻONE W 1887 ROKU

NAJSTARSZE W POLSCE BIURO INFORMACYJNE W SPRAWACH KREDYTOWYCH

HIERONIM WEISS I S-KA

w Krakowie, ulica Smoleńska L. 16.

Z niezrównaną dokładnością i znajomością rzeczy udziela **jedynie miarodajnych informacji kredytowych.**

Prospekty na żądanie wysyłamy opłatnie.

Telefon Nr. 24-53. Telefon Nr. 24-53.

OOOOOO

Zdolnych akwizytorów na dobrych warunkach przyjmie administracja „Hasła Narodowego" ul. Stolarska L. 6.

OOOOOO

Złoto zarobi każdy

we wolnych chwilach używając zamówienia na artykuł powszechnej potrzeby.

Działalność bardzo łatwa i przyjemna

informacje:

Centrala Lwów I.

Skrytka L. 35.

Piegi, żółte plamy, opaleniznę, usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebusch'a „Axela" krem od piegów ½ sł. = 1·50 zł. cały 3 zł. do tego mydło „Axela", najlepsze mydło toaletowe do codziennego użytku, kawałek 75 gr.

Do nabycia we wszystkich lepszych drogerjach, lub wprost od firmy: **J. Gadebusch, Poznań ul. Nowa 7.**

KILIMY największy wybór, różne style sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty **Bobrowska,** Karmeicka 46, III p., ofic.

FIRMA J. JAROSZ, ul. Ambrożego Grabowskiego Nr. 4, wykonuje obuwie pierwszorzędnej jakości szybko i tanio.

RESTAURACJA POWSZECHNA i skład artykułów kolonjalnych Kraków, ul. Karmelicka 17 (wejście także od ul. Garbarskiej) wydaje znakomite obiady z 3 dań po 1 złp.

Polecam się w dostawach wezelkiego:

ZBOZA, także do siewu, MĄKI, NASION I ZIEMNIAKÓW

Czesław Bruździński,

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 8.

Tel. 4051 i 3102. — Adr. telegr. „Cebrus" Poznań.

Kto chce chodzić długo w bucikach i nie mieć nigdy odcisków niech sobie kupi obuwie w magazynie:

R. ISSMER

Dawniej JAN REBSZ

w Krakowie, Florjańska L. 17.







POŻAR

najmniejszy przy obecnej drożyźnie powoduje nieobliczalne straty

BACZNOŚĆ

Gminy, fabryki, składy towarowe: Sikawki, gaśnice, narzędzia, węże, hydranty, armatury pożarnicze.

Dostarcza skład fabryczny:

TECHNOLIS

Kraków, ul. Długa L. 1.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie, słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie, włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu — poleca firma

J. BIELICKI

dawniej H. FRITSCH

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

Prawdziwie cicho piszącą maszyną jest bezwzględnie tylko

Smith & Bros

Swą nadzwyczajną silną konstrukcją stoi na wyżynie. Osiągnęła rekord światowy. Gwarancja 10-letnia.

Fabryczne składy: Ludwik Aksman

Kraków, telefon 32-88.

Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

FELIKS ŁODZIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2

posiada na składzie:

wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, damskie, męskie i dziecięce oraz obuwie luksusowe i sandały.

Wielki wybór pantofli rannych!

JULJUSZ JURCZAK

Zakłady instalacyjno wodociągowo-gazowe

Kraków, Franciszkańska L. 4. Telefon 248.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres instalacji, wodociągów, gazu, centralnego ogrzewania i kanalizacji domowych.

Rekonstruję i oczyszczam najgłębsze studnie tak cębrowane jak też i wiercone.

Władysław Tomaszewski

Kraków, Rynek główny L. 16.

Telefon Nr. 1143.

poleca: porcelanowe serwisy stołowe na 6 osób z bardzo dobrem złoceniem w cenie zł 70. Lampy naftowe mosiężne od zł 35., naczynia z czystej alpacci na 6 osób zł 40·20

Przesyłki pocztą lub koleją odwrotnie.

STROJE MĘSKIE I DAMSKIE, wykonuje szybko i solidnie **Spółdzielnia Odzieżowa,** Kraków, ul. Mikołajska 13. Telefon 3037.

R. H. KOWALSKI, Kraków, Garbarska 26. — Materjał elektrotechniczny, akumulatory.

PORTER ŻYWIECKI

wywar browaru arcyksiążęcego, zajmuje w wytworach pol. browarnictwa czołowe miejsce i cieszy się niemal sławą światową

PORTER ŻYWIECKI

to niezrównany i jedyny — w swoim rodzaju napój dla zdrowych, a zarazem środek wzmacniający i odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, zalecany przez lekarzy-specjalistów, którzy wydają o nim najlepszą opinję

GŁOWNA REPREZENTACJA BROWARU ZYWIECKIEGO KRAKÓW-ŁOBZÓW TELEFON 3040

„PORTER" z Browaru żywieckiego stosuje się od szeregu miesięcy u chorych niedokrwawnych i osłabionych, u rekonwalescentów po ciężkich chorobach, połączonych z utratą apetytu, schudnięciem i t. d., a nawet u chorych gorączkujących i u wszystkich stwierdziłem poprawę apetytu, ogólne wzmocnienie, przybytek sił i wagi.

Zastępuje w zupełności podobne wyroby angielskie.

Stwierdzając b. dobre zalety **PORTERU** i doskonałe wyniki używania, zamierzam nadal stosować go w praktyce lekarskiej. *Dr Ludwik Schneider*

Poświadczam, że p. Bronisława Bogdaniowa po przebyciu ciężkiego zapalenia płuc i opłucnej uzyskała znakomite rezultaty w czasie ozdrowienia przy używaniu **„PORTERU ŻYWIECKIEGO".** *Dr Ludwik Wilczyński*

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: KRAKÓW, Rynek Gł. Linja A-B.
Filja: KRAKÓW, Rynek Gł. 30. Linja C-D. Telefon 4102 i 3529.

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will i t. p.

MA DO SPRZEDANIA PONIŻEJ PODANE OBJEKTA:

Kamienicę II p. w Krakowie, z wolnem mieszkaniem i ogrodem. Cena 8000 dolarów. Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Willę o 19 ubikacjach z pełnym komfortem oraz umeblowaniem i nakryciem, ogród etc. w Zakopanem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W Drohobyczu kamienicę II p. ze sklepem oraz ogrodem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Dom murowany, parterowy, na peryferjach Krakowa w całości wolny, 2 pokoje kuchnia, sklep, ogród etc. Cena 5,500 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W Małej Dąbrówce kamienicę II. p. z pełnym komfortem oraz ogrodem przeszło trzy morgi. Cena 26.000 zł. Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Kamienicę I p. w Krakowie, 12 ubikacji i sklep. Cena 4000 dolarów, połowa gotówką, reszta na spłaty. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

We Lwowie dom parterowy wraz z budynkiem fabrycznym w dobrem położeniu. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30,

Willę w Krakowie murowaną 4 pokoje z kuchnią oraz z domem parterowym o 4 pokojach, ogrodem około 1 mórg. Cena 3000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

Gospodarstwo 9 mórg, w tem 1 i pół morga lasu, z wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi oraz inwentarzem żywym i martwym w okolicy Częstochowy. Cena 5.500 zł. Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Centrala: Kraków, Rynek 39, lub Rynek 30.

W Przemyślu realność parterowa wraz z parcelą (nadaje się na cele przemysłowe). Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub filja Rynek 30.

W Boleniu [koło Krakowa] gospodarstwo 5 mórg ziemi I kl. wraz z zabudowaniami oraz domem mieszkalnym i ogrodem. Cena 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Dom parterowy w Krakowie, 4 ubikacje oraz parcela. Cena 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W Tarnowie większą realność przeszło 50 ubikacji z ogrodem, 2 morgi oraz większem wolnem mieszkaniem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Hotel Pensjonat w Zakopanem, 21 ubikacji z pełnym komfortem, wydzierżawi za czynszem rocznym — firma Wład. Ropskiego, Centrala: Kraków, Rynek gł. 39 lub Filja: Zakopane, Krupówki 19, tel. 116.

Na półwyspie „Hel" parcele budowlane ma do sprzedania firma Wład. Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Zakład ogrodniczy wraz z fabryką koszykarskich wyrobów oraz wszelkiemi zabudowaniami. Sprzeda firma Wład. Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

W Nowym Sączu dom murowany z mansardem, 5 pokoi kuchnia oraz ogród 200 sążni, całość wolna po kupnie. Cena 4.500 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Zakopane, Krupówki 19, tel. 116.

Młyn wodny wraz z gospodarstwem w pow. Chrzanowskim, z inwentarzem żywym i martwym. Cena 15.000 dolarów. Sprzeda firma Wład. Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Rynek 30.

W Warszawie kamienicę III. p. z wolnem mieszkaniem z komfortem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub filja Rynek 30.

W Podgórzu koło przystanku kolej. dom murowany 3 ubikacje, na I. p. 1 duża sala, wszelkie zabudowania gospodarcze oraz 200 sążni parceli, w całości wolny po kupnie cena 2000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

Na Górnym Śląsku kilka kamienic z wolnemi mieszkaniami i sklepami, ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, centrala Rynek 39 lub Rynek 30.

W Łodzi kamienicę II. p. wraz z parcelą budowlaną cena 75000 zł. Sprzeda firma Wład. Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30. Kraków.

W pow. Będzińskim majątek 119 morg, w tem 5 mórg ogrodu owocowego 700 drzew, dwór murowany, 9 pokoi, wszelkie zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy kompletny, ziemia pszenna od stacji kolejowej 20 minut. Cena 60000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

UWAGA! Każdy kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie, lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie, Centrala: Rynek, Linja A-B 39. Filja: Rynek, Linja C-D. 30. Telefon Nr. 4102 i 3529.

NAJLEPSZY FORTEPIAN ŚWIATA
ORYGINALNY STEINWAY
z firmy STEINWAY & SONS
New York — London — Hamburg
Do nabycia w Generalnym zastępstwie
ZYGM. RABA NAST.
KRAKÓW, św. ANNY 3.
Także i inne pierwszorzędne instrumenta w wielkim wyborze
Sprzedaż na raty! Obsługa fachowa!
Telefon 465. Rok zał. 1880.



Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Na święta poleca
Wina węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie i hiszpańskie, koniaki francuskie i likiery krajowe i zagraniczne
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek.

Rozwojowiec, Polak inwalida fachowiec, długoletni dzierżawca, poszukuje hotelu, restauracji, kawiarni lub prostego wyszynku w miejscu najbardziej zażydzonem,
Adres:
Rozwojowiec restaurator Kolejowy Sianki

FIRMA „POPĘD"
Józefa Wałkowińskiego
Kraków, plac Marjacki L. 7.
Poleca po najniższych cenach:
Hamaki, siatki tenisowe, huśtawki pokojowe i ogrodowe, siatki do łóżek dziecinnych, liny do popędu maszynowego, liny budowlane, pasy kompletne, taśmy, postronki oraz wszelkie wyroby powroźnicze.
Dla pp. tapicerów znaczny opust. — Zamówieniu piśmienne uskutecznia się natychmiast.

Poszukuje się 10—12 dzielnych kamieniarzy
na większe prace. Uwzględnieni będą zdolni i dzielni fachowcy. Zgłoszenia pisemne lub osobiste do firmy:
Franciszek Bohn Poznań ul. Łazarska L. 23.
Zakład rzeźbiarsko-sztukatersko-kamieniarski.

Sprzedaż

ANANASY, morele, jabłka, brzoskwinie i śliwki suszone kalifornijskie — po cenach hurtownych do nabycia w firmie A. Hawełka, Kraków.

DELIKATESY Wszelkiego rodzaju tylko pierwszorzędnej jakości wysyła odwrotnie po cenach hurtownych firma A. Hawełka, Kraków.

DELIKATESY w wielkim wyborze, owoce południowe, kompoty, konserwy jarzynowe i t. p. po cenach hurtownych poleca firma H. Oskarbski, T. Malczewski i Ska, Kraków, ul. Szewska L. 2.

DOBROLIN pasta terpentynowa do bucików oraz zaprawa do podłóg we wszystkich kolorach. Skład fabryczny i wyłączne zastępstwo Stanisław Sierotwiński, Kraków. Sienna 12.

GABLOTKI i szyby wystawowe w doskonałym gatunku do nabycia w firmie „Industrja", Kraków, ulica Kapucyńska 7. Sklep: Rynek Główny 35, Krzysztofory.

HERBATA w oryg. opakowaniu w wyborowych gatunkach firmy A. Hawełka, zadowoli najwybredniejszą publiczność każdego sklepu kolonjalnego. Ceny ściśle hurtowe.

HERBATA z Wieżą firmy Szarski i Syn w Krakowie, zaprowadzona od wielu lat. Każdy kupiec wie o tem — ma łatwy zbyt i dobry zarobek. Najkorzystniej zamawiać wprost u źródła.

KAWA FIGOWA z Krakowskiej Wytwórni w ½ kg., ¼ kg., ⅛ kg. kartonach do nabycia hurtownie wprost w fabryce, Kraków, ulica Kościuszki L. 27.

KAWIOR, sandacze mrożone, łosoś wędzony na wagę i w puszkach, sigi, sielawki, tuńczyk w oliwie — po cenach hurtownych w firmie A. Hawełka w Krakowie.

KIERSKIEGO cukry, czekolady, mieszankę i inne wyroby sprzeda hurtownie firma: Kochnowski i Kamiński, Kraków, ulica Św. Jana L. 11.

POŻYCZĘ kilka tysięcy złotych za wynajęcie mi choćby małego mieszkania. Zgłoszenia pod: „Tylko od katolika" do Adm. „Hasła".

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:

Lwów, Rozwój, Legjonów 3. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna. **Łódź,** Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa,** Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15**, Nadesłane **zł. 0·40**, Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80**. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.